Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 64 PIĄTEK, 4 LIPCA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ.

Czechosłowacja wita entuzjastycznie delegację Rządu Polskiego

„NIE MA DLA NASZYCH NARODÓW OSOBNYCH DRÓG"

oświadcza premier Cyrankiewicz po przybyciu do Pragi

4-go lipca podpisanie konwencji o współpracy gospodarczej

PRAGA. (PAP). — Delegacja Rządu Polskiego pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza, została powitana dnia 2 bm. rano na stacji Petrovice przez gen. sek. czechosłowackiego min. spraw zagr. amb. Heidricha, inż. Klucka — zast. szefa protokołu dyplom. Jaromira Kopeckyego z MSZ, przew. Krajowej Rady Narodowej w Bernie — Pieska, dowódcę okręgu korpusu, gen. broni Novaka, oraz amb. R.P. Wierbłowskiego.

Wszystkie stacje kolejowe na drodze do Pragi były udekorowane flagami o barwach polskich i czechosłowackich. Wśród napisów wyróżniały się napisy w języku polskim „Witajcie Bracia!" Wszędzie delegacja Rządu Polskiego witana była owacyjnie przez ludność.

Na peronie dworca praskiego, udekorowanym bogato zielenią i flagami oczekiwali przybycia delegacji polskiej premier rządu czechosłowackiego Gottwald, min. spraw zagr. Masaryk, szef sztabu generalnego gen. broni Boczek, dowódca praskiego okręgu korpusu gen. Miklik, szef protokołu dyplomatycznego dr Skalicky. Na peronie obecni byli również przewodn. polskiej delegacji do rokowań gosp. min. H. Minc, wicemin, Drożniak i inni.

Wjeżdżający na peron dworca pociąg, wiozący delegację polską, powitała orkiestra wojskowa. Wysiadających prem. Cyrankiewicza i ministrów polskich witali serdecznie prezes czechosłowackiej Rady Min. — Gottwald i min. Masaryk.

Premier Gottwald wita delegację polską

Po odebraniu raportu od dowodzącego kompanią honorową oficera, premier Cyrankiewicz pozdrawia kompanię w języku czeskim W salonie recepcyjnym premier Gottwald wita delegację polską przemówieniem. „Obecnie nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy oraz podpisanie ważnych umów gospodarczych i kulturalnych" — oświadczył premier Gottwald, wyrażając nadzieję, że podpisanie nowych umów będzie punktem zwrotnym we wzajemnych stosunkach polsko-czechosłowackich.

„I my i Wy poznaliśmy okropności wojny i gorąco pragniemy pokoju. Chcemy pracą swoich rąk naprawić wszelkie szkody wyrządzone przez wojnę i okupację".

Odpowiedź premiera Cyrankiewicza

Odpowiadając premierowi Gottwaldowi na słowa powitania, premier Cyrankiewicz oświadczył:

„Jestem wzruszony serdecznym i gorącym powitaniem na ziemi czechosłowackiej. Świadczy ono o tym, jak głęboko zakorzeniona jest instynktowna potrzeba przyjaźni w narodach polskim i czechosłowackim. Rzeczą obu narodów jest realizować tę przyjaźń, nadając jej konkretną treść polityczno-gospodarczą. **Nie ma dla naszych narodów osobnych dróg. Mamy wspólne doświadczenia i wspólny musi być nasz marsz dla zabezpieczenia pokoju. — Tak jak granicą naszej niepodległości są Wasze Sudety, tak granicą Waszej niepodległości są nasze granice na Odrze i Nysie".**

Na zakończenie przemówienia premier wzniósł okrzyk na cześć sojuszu polsko-czechosłowackiego.

Z dworca delegacja polska oraz prem. Gottwald i min. Masaryk udali się na zamek, witani na udekorowanych ulicach miasta owacyjnie, przez tłumy publiczności.

14 umów i układów

PRAGA. (PAP). 4 lipca b. r. zostanie podpisany zespół nowych polsko - czechosłowackich umów i układów gospodarczych, stwarzających nowe podstawy dla przyszłych stosunków gospodarczych obu krajów.

Umowy te i układy zmierzają do ustanowienia między Polską a Czechosłowacją jak najdalej idącej współpracy. Podpisując to porozumienie, oba kraje wychodzą z założenia, że współpraca tego rodzaju nie tylko może poważnie wzmóc ich dobrobyt i spotęgować ich zdolność do utrzymywania i rozwijania stosunków gospodarczych z państwami trzecimi, lecz przyczynić się powinna do regeneracji europejskiego życia gospodarczego.

Podstawowym aktem nowego porozumienia jest konwencja o zapewnieniu polsko - czechosłowackiej współpracy gospodarczej.

Konwencja wylicza 14 układów, które unormować mają poszczególne działy współpracy: wymianę dóbr i świadczeń, sprawy komunikacyjne, organizację stałej współpracy między pokrewnymi działami życia gospodarczego, oraz koordynację poczynań w zakresie planowania i statystyki.

Następny dział konwencji stwarza podstawy prawne dla utworzenia stałego aparatu wykonawczego, który ma czuwać nad realizacją całego programu. **Przewidziane jest utworzenie Rady Polsko-Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej** oraz szeregu komisji specjalnych.

Ostatni dział konwencji stwarza specjalną procedurę rozjemczo-arbitrażową dla wszystkich sporów.

Obrót towarowy

Załączniki do zasadniczej konwencji, obejmuje nowy traktat handlowy, w celu zastąpienia traktatu z r. 1934, oraz układ o obrocie towarowym zawarty podobnie, jak zasadnicza konwencja i traktat handlowy na 5 lat z tym, że co roku ustalane będą szczegółowe plany wymiany towarowej W pierwszym roku umownym przewiduje się w zakresie bieżącej wymiany około półtora miliarda koron czechosłowackich (30 milionów dolarów) dla każdej strony. Strona polska zobowiązała się dostarczyć Czechosłowacji 1.700 tys. ton węgla oraz poważne ilości cynku, energii elektrycznej, soli, jaj i t. p. Strona czechosłowacka dostarczy Polsce m. in. chmiel, zboża siewne, sadzeniaki, cegły specjalne, celulozę, sprzęt szpitalny, brakujące wyroby hutnicze i t. d. Poza tym układ przewiduje obustronną wymianę artykułów rolniczych, spożywczych oraz czasopisma, wydawnictwa i książki.

Niezmiernie ważnym uzupełnieniem układu o obrocie towarowym jest układ o czechosłowackich dostawach inwestycyjnych, przewidujący możność dokonywania w Czechosłowacji przez stronę polską kapitalnych dla polskiego życia gospodarczego zamówień inwestycyjnych **na łączną sumę 7,5 miliarda koron czeskich (150 milionów dolarów), z których 2/3 mają być dostarczone w najbliższych 3 latach.**

Organizacja współpracy

Organizacja współpracy między pokrewnymi działami życia gospodarczego unormowana została przez powołanie do życia odpowiednich organów mieszanych w formie komisyj współpracy finansowej, rolniczej, przemysłowej i naukowo-technicznej. Ponadto powstać mają branżowe komitety mieszane.

Protokół końcowy stwierdza, że wszystkie układy stanowią pewną logiczną całość, skutkiem czego oba rządy zobowiązują się współdziałać wszelkimi środkami w tym kierunku, aby zapewnić w całej rozciągłości ich wykonanie.

Zakończenie Konferencji Paryskiej

ZSRR nie godzi się na propozycję francusko-brytyjską

opierającą się na dominacji wielkich mocarstw

Mołotow i Bevin wracają w czwartek do swych stolic

PARYŻ. (PAP). — Ostatnie posiedzenie konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w dn.2 lipca trwało 1 godz. 50 min.

Na posiedzeniu tym — jak podaje agencja Reutera — minister Mołotow wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że nie może się zgodzić na propozycje brytyjsko-francuskie ze względu na to, że nie opierają się one na zasadzie współpracy gospodarczej między wszystkimi państwami, lecz na dominacji wielkich mocarstw nad małymi krajami.

Zakomunikowano oficjalnie, że min. Mołotow i min. Bevin wracają w czwartek do swych stolic.

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka, komentując przebieg wtorkowych obrad ministrów w Paryżu, ogranicza się do zwięzłej charakterystyki nowych propozycji min. Bidault, stwierdzając, że propozycje te w gruncie rzeczy niczym nie różnią się od poprzednich propozycji francuskich oraz od projektu Bevina, ocenianych przez stronę radziecką jako próbę narzucenia przez wielkie mocarstwa ich woli innym krajom.

Jednocześnie prasa radziecka poświęca wiele uwagi pogorszeniu się sytuacji ekonomicznej w USA oraz sprawozdaniu, złożonemu przez prezydenta Trumana Kongresowi w sprawie kredytów i pożyczek, udzielonych przez USA innym krajom.

„Izwiestia" i **„Prawda"** wskazują przy tym, że udział państw wschodnio-europejskich w kredytach udzielonych przez USA jest znikomy, oraz akcentują końcowe wywody sprawozdania Trumana, z których wynika, że sprawa zapewnienia rynków dla eksportu amerykańskiego uzależniona jest od udzielenia przez USA odpowiednich kredytów innym krajom.

Oświadczenie Claytona

BERLIN. (PAP). — Zastępca Marshalla dla spraw gospodarczych, Clayton, który przybył do Genewy na międzynarodową konferencję handlową, oświadczył dziennikarzom, że kraje europejskie muszą same zadecydować, czy realizacja planu Marshalla ma być przekazana europejskiej komisji gospodarczej.

Clayton zaznacza, że nie podziela zdania sekretarza Europejskiej Komisji Gospodarczej, Myrdala, że plan Marshalla może doprowadzić do podziału Europy.

Ramadier domaga się votum zaufania

PARYŻ (PAP). Do Zgromadzenia Narodowego wpłynął wniosek Ramadier'a w sprawie udzielenia jego rządowi votum zaufania w związku z nowym planem finansowym. Tekst wniosku przyjęty był na wtorkowym posiedzeniu grup parlamentarnych, reprezentowanych w rządzie.

Zgodnie z konstytucją wniosek Ramadier'a może być oddany pod głosowanie dopiero w piątek, gdyż co najmniej jeden dzień musi upłynąć między zgłoszeniem wniosku o votum zaufania a głosowaniem.

Czy łączność de Gaulle'a ze spiskowcami?

25 tysięcy uczestników spisku faszystowskiego we Francji

PARYŻ. (PAP). — Wykrycie spisku antyrepublikańskiego we Francji jest głównym przedmiotem zainteresowania opinii publicznej.

Postępowa część prasy francuskiej, omawiając dotychczasową działalność aresztowanych przywódców spisku, podkreśla ich zdecydowaną postawę faszystowską oraz dość ścisły kontakt z grupą de Gaulle'a.

De Gaulle

„Humanite", przypominając, że jeszcze w połowie maja w cyklu artykułów wskazywała na istnienie tajnej organizacji, dążącej do obalenia ustroju republikańskiego i będącej przedłużeniem przedwojennego spisku kagulardów, w następujący sposób pisze o Loustaneau Lacau, jednym z przywódców spisku: „Loustaneau Lacau, czynny kagulard, twórca organizacji faszystowskiej „Francuskiej Unii Wojskowej" oraz „Unii Obrony Narodowej" w swoim czasie żądał rozwiązania francuskiej partii komunistycznej. W roku 1939 projektował pogrom antysemicki w Orleanie.

W roku 1940 staje się bliskim współpracownikiem Petaina, tworzy „grupy ochronne", będące podporą rządu Vichy. **W tym samym roku przyjmuje 2 emisariuszy de Gaulle'a, a w miesiąc później wysyła do generała swych przedstawicieli i nawiązuje kontakt z wywiadem de Gaulle'a, kierowanym przez Passyego.**

W kołach paryskich zwracają uwagę, iż również drugi spośród aresztowanych przewódców spisku, inspektor żandarmerii Guillandot, otrzymał nominację na generała od ministra rządu de Gaulle'a—Disthama, czynnego organizatora „zjednoczenia narodu francuskiego". Podkreśla się tu również, że spiskowcy w swej pracy propagandowo-werbunkowej posługiwali się nazwiskiem de Gaulle'a, co — zdaniem „Ce Soir" — świadczy o popularności generała wśród członków organizacji.

Policja aresztowała dotychczas 7 osób pod zarzutem należenia do spisku. Są to: obywatel ziemski de Vulpian, przywódca spisku, gen. Guillaudot inspektor żandarmerii, major Loustaneau Lacau b. członek faszystowskiej organizacji Kagulardów, Roger Prat oficer lotnictwa, który miał rzekomo przeprowadzić atak lotniczy na Paryż, mechanik Marck Jaquot, przemysłowiec Piotr Lefevre i syn sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych 20 letni Klaudiusz Chauvel.

Policja poddała ścisłej obserwacji panią de Waleffle w której domu w Paryżu zbierali się spiskowcy oraz księdza Rault w miejscowości Lamballe w Bretanii, w mieszkaniu którego zawiązał się spisek. Do spisku należało podobno około 25 tys. osób.

Śledztwo w tej sprawie potrwa dłuższy czas.

PARYŻ. (PAP). — W Paryżu podano we wtorek oficjalnie do wiadomości o dymisji generalnego inspektora francuskich sił kolonialnych gen. Edgara de Larminat.

Krążą pogłoski, że gen. de Larminat jest zamieszany w spisek antyrepublikański, który wykryto przed trzema dniami.

NIE WSZYSCY JEDNOCZEŚNIE

OLBRZYMIE kolejki przed kasami biletowymi PKP i Orbisu. — Niesamowity tłok w pociągach. Przepełnione autobusy dalekobieżne. — Wykupione na wiele dni naprzód miejsca w samolotach „LOTU". — Napływ ponad normalną pojemność kuracjuszy i letników do miejscowości klimatycznych i nadmorskich. — Oto fakty jakie łatwo każdy z nas mógł zaobserwować w ostatnich dniach czerwca i początkach lipca.

A jako dalsza konsekwencja tych masowych wyjazdów na urlopy — przerzedzone urzędy i biura, zakłócenia w normalnym funkcjonowaniu pracy, powstawanie zaległości w załatwianiu spraw bieżących, zahamowania toku urzędowania w szeregu urzędów i instytucji.

Zapewne, tegoroczne, anormalne upały wzmogły pęd do jednoczesnego wykorzystywania urlopów przez większość pracowników w okresie czerwiec — lipiec, ale zjawisko to powtarza się z niewielkimi odchyleniami rok rocznie.

Utarł się u nas z gruntu fałszywy pogląd, że tylko 3 letnie miesiące nadają się na okres urlopowy. Że zarówno miesiące wiosenne jak i jesień nie zapewniają wypoczynku. Pewne odstępstwa od tej zasady na rzecz zimy, czynią nieliczni tylko.

To ścieśnienie urlopów wypoczynkowych do okresu 2 — 3 miesięcy w ciągu roku przynosi straty podwójne. Naraża urlopowiczów na zbędne wydatki (wysokie ceny w głównym sezonie), niewygody, trudności mieszkaniowe i aprowizacyjne. Ponadto powoduje przeciążenie środków komunikacji, a co najważniejsze, dezorganizuje pracę na wielu odcinkach administracyjnych i gospodarczych. Jasne jest bowiem, że ubytek znacznej ilości personelu nie może przejść bezkarnie, chyba że instytucja zatrudnia zbędne siły.

Tymczasem warunki klimatyczne naszego kraju ze wszech miar nadają się do tego, aby okres urlopowy nie ograniczać do 3 miesięcy w roku, lecz rozszerzyć go co najmniej do 6 miesięcy. Zdrojowiska i miejscowości klimatyczne Ziem Odzyskanych możliwości te czynią jeszcze bardziej ponętnymi.

Przed wojną szereg instytucji, aby zachęcić swych pracowników do wykorzystywania urlopów na przestrzeni całego roku, stosowało swego rodzaju premie w postaci przedłużenia o kilka dni (do tygodnia) okresu urlopowego dla tych, którzy decydowali się na urlop nie w pełni sezonu.

Premie te można byłoby przywrócić i obecnie. Uczynił to zresztą ostatnio jeden z banków. W każdym razie należy podjąć akcję uświadamiającą w kierunku obalenia istniejących przesądów i uprzedzeń co do terminów urlopowych.

Głos w tej sprawie powinni mieć przede wszystkim kierownicy instytucji, rady zakładowe i biura personalne. Wydaje nam się, że jeszcze nie jest za późno, by pewne korektywy w rozplanowaniu urlopów wprowadzić

T. D.

Pożar benzyny

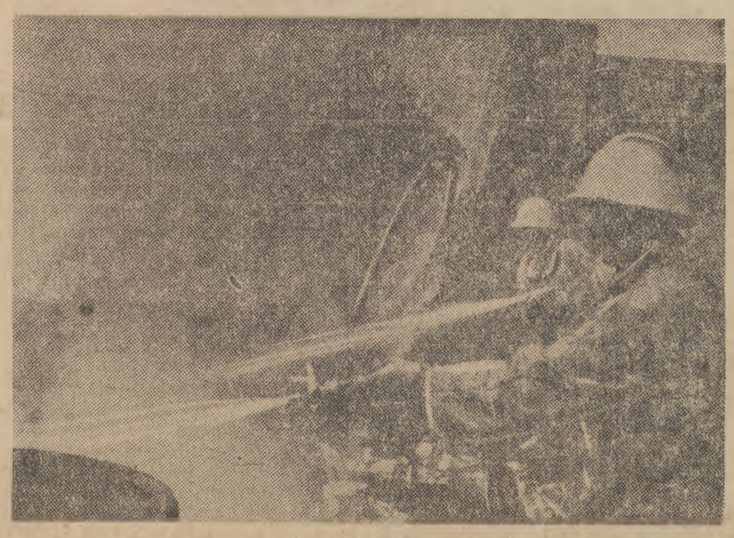

Gaszenie płonącej benzyny jest zadaniem trudnym. Na zdjęciu strażak umiejętnie skierowanym strumieniem „dusi" płomień, aby nie dopuścić go do ocalałych beczek z benzyną. (Szczegóły wewnątrz numeru)

Jutro

dalszy ciąg reportaży

Jacka Wołowskiego

Schumacher fuhrerem SPD

NORYMBERGA. (API). — Dr Schumacher, dotychczasowy przywódca niemieckiej partii socjal-demokratycznej, został wybrany ponownie jej przewodniczącym na „Parteitagu" w Norymberdze, który zakończył się 1 b.m. Schumacher uzyskał 340 głosów na 341 ważnych.

ORP »Błyskawica«

wraca do kraju

1-go lipca wypłynął ze Szkocji, udając się do kraju, po dwuletnich staraniach Rządu Polskiego jeden z zasłużonych bojowych okrętów ORP „Błyskawica", który przez cały czas wojny brał udział w operacjach przeciwko Niemcom.

Powracający okręt jest jednym z wielu, które walczyły pod polską banderą w obronie W. Brytanii. przed blokadą niemieckiej floty podwodnej.

Cała Polska wita serdecznie ten jedyny bojowy okręt i jego zasłużoną załogę, powracającą z Anglii, w przekonaniu, że będzie on pełnił chlubnie straż w obronie naszego 500-kilometrowego Wybrzeża. Żywimy nadzieję, że i inne okręty powrócą do kraju wraz z załogami, na które niecierpliwie czekają ich rodziny.

Dziś

drugi rysunek

w konkursie

»Popularne powiedzonka«

NIE MA ROZWOJU GOSPODARKI ROLNEJ
bez inwestycji przemysłowych
Replika prezesa CUP Bobrowskiego

Debata nad 3-letnim Planem Odbudowy Gospodarczej oraz Planem Inwestycyjnym na rok 1947, która przeciągnęła się w dn. 1 b. m. do późnego wieczora zakończyła się w środę dn. 2 b. m. UCHWALENIEM PLANU ODBUDOWY W 2-GIM I 3-CIM CZYTANIU oraz uchwaleniem Planu Inwestycyjnego w 2 gim czytaniu.

Poniżej podajemy przemówienia mówców, którzy ostatni zabierali głos na posiedzeniu z dn. 1 b. m. oraz przebieg dyskusji w dn. 2 b. m.:

W dalszym ciągu dyskusji nad planem odbudowy gospodarczej i planem inwestycyjnym w imieniu klubu poselskiego SD przemawiał poseł CZECHOWICZ. Mówca zatrzymuje się nad zagadnieniem człowieka i jego roli w planie. Odbudowa morsalna człowieka i praca nad wiązaniem go z systemem demokracji ludowej są, zdaniem mówcy, zasadniczym warunkiem powodzenia planu gospodarczego.

Polska Ludowa winna stworzyć warunki, aby człowiek miał świadomość, że państwo troszczy się o jego byt materialny, o zabezpieczenie jego i rodziny na wypadek choroby i śmierci.

Poseł CIEŚLAK (SL) stwierdza, że dyskusja nad planem jest właściwie dyskusją nad linią gospodarczą rządu, zapoczątkowaną jeszcze w Lublinie Manifestem PKWN.

Klub SL z uznaniem stwierdza, że w sformułowaniu planu, w technice jego opracowania i w postanowieniach o kontroli sum inwestowanych można zauważyć znaczny postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym. Daje on obywatelowi jasny obraz naszej rzeczywistości gospodarczej.

Rozwój przemysłu warunkiem rozwoju całego kraju

Poseł Cieślak omawia również sprawę udziału poszczególnych dziedzin życia gospodarczego w planie odbudowy i planie inwestycyjnym. Klub SL jest zdania, że bez rozbudowy przemysłu niemożliwe będzie usunięcie zasadniczej wady naszego rolnictwa, to jest braku wyposażenia technicznego, braku maszyn, nawozów, materiałów budowlanych i td.

Bez odpływu części ludności wiejskiej do przemysłu — Polska pozostanie krajem zacofanym i biednym. Rozwój przemysłu jest warunkiem rozwoju całego kraju.

Poseł STACHNIK (PSL) wypowiada pogląd, że za mało uwagi poświęca się zagadnieniu odbudowy wsi. Program odbudowy wsi nie jest, zdaniem mówcy, wykonywany. Przy tej okazji mówca krytykuje również Związek Samopomocy Chłopskiej. Na zakończenie mówca wysuwa szereg postulatów co do akcji kredytowania wsi.

Poseł MACIEJEWSKI (SP). W planie odbudowy gospodarczej uwydatnia się troska rządu o wydobycie kraju ze zniszczenia powojennego. Posłowie Stronnictwa Pracy nie tylko będą głosowali za rządowym projektem ustawy o planie rozbudowy, o planie inwestycyjnym, ale uczynią wszystko, ażeby plan ten został jak najlepiej wykonany.

Najdokładniejszym wskaźnikiem procesów odbudowy jest produkcja stali i produkcja mocy. Plan na rok 1947 przewiduje w stosunku do ostatnich lat przedwojennych wzrost produkcji stali o 45 proc. Roczny przyrost uzbrojenia technicznego każdego zdolnego do pracy obywatela polskiego wzrasta o około 100 proc. Energia elektryczna będzie wynosiła 1,7 razy tyle co przed wojną.

Jako poseł Ziem Odzyskanych mówca z zadowoleniem stwierdza, że plan przewiduje pokaźną kwotę, stanowiącą jedną trzecią inwestycji na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Poseł CHADAJ (PSL) omawia sprawę gospodarki spółdzielczej oraz rolę jej w gospodarce uspołecznionej, krytykując politykę upaństwowienia. Zgłasza on rezolucję o zwiększenie roli sektora spółdzielczego.

Poseł JURA (SD) stwierdza, że odbudowa wsi wiąże się ściśle z możliwościami Skarbu Państwa. Rząd przewiduje przekroczenie w okresie Planu Trzyletniego przedwojennego poziomu przeciętnego zbioru z hektara.

W dniu 2 lipca przemawiał jako pierwszy kontynuując debatę **Pos. GÓRNY** (PPS) omawia zagadnienie Ziem Odzyskanych. Należy — zdaniem mówcy — zwrócić baczną uwagę na sprawę konkurencyjności naszych portów w stosunku do portów zagranicznych i na rozwój tranzytu przez porty polskie. Pos. Górny apeluje o zwrócenie szczególnie bacznej uwagi na budownictwo mieszkaniowe na terenie Ziem Odzyskanych i na Wybrzeżu.

Poseł FIJAŁKOWSKI (SD) stwierdza, że Stronnictwo Demokratyczne widzi w planie odbudowy wynik twórczej myśli całego narodu, możliwy jedynie w ustroju demokratycznym.

Stwierdza on dalej, że usunięcie elementu nieuczciwego z sektora prywatnego leży w interesie tegoż sektora.

Poseł DOBOSZ (bezpartyjny) omawia zagadnienia rzemiosła na tle planu odbudowy i planu inwestycyjnego. Należy zwiększyć kredyty na rozbudowę rzemiosła, szczególnie wiejskiego, przeznaczyć więcej maszyn i narzędzi na potrzeby rzemiosła, zwiększyć przydziały surowców dla rzemiosła, zwiększyć dotacje na rozbudowę szkół dokształcających zawodowych, dopomóc w pracy naukowym instytutom rzemiosła.

Każda gmina, każdy powiat winny kontrolować wykonanie planu

Poseł RATAJ (SL) dużą uwagę poświęca zagadnieniu udziału społeczeństwa, zwłaszcza wiejskiego, w wykonaniu planu. Plan jest najlepszą szkołą myślenia gospodarczego i praktycznie uczy rozwiązywać trudności gospodarcze. Z tym wiąże się sprawa kontroli nad wykonaniem tych planów. Każdy powiat, każda gmina powinny kontrolować wykonanie planu i przyczyniać się w ten sposób do wykonania go w całości.

Po wyczerpaniu listy mówców zabiera głos **prezes CUP BOBROWSKI.**

Wskazuje on, że dyskusja sejmowa nad planem odbudowy gospodarczej i planem inwestycyjnym wykazała zwartość koalicji rządowej i jednolitość nurtu, który zrodził plan. Możemy być dumni z tego, że ani jedna z zasad, przyjętych przez KRN. i wynikających z Manifestu PKWN, nie została zmieniona. Na podkreślenie zasługuje fakt osiągnięcia rozsądnego kompromisu wewnątrz bloku rządowego w sprawie budowy domów towarowych: spółdzielczych i państwowych. Świadczy to, że koalicja rządowa dochodzi poprzez różnicę zdań do syntezy, nie dzielącej a cementującej.

Prezes Bobrowski omawia dalej rezolucję i poprawkę, wniesioną przez PSL, przewidujące zwiększenie udziału spółdzielczości w dochodzie społecznym. Mówca stwierdza, że Rząd i Komisja Sejmowa przyjęły cyfry zadań spółdzielczości na podstawie planu, opracowanego przez spółdzielczość, nawet gdzieniegdzie podwyższając te zadania.

Przemysł a rolnictwo

Prezes Bobrowski polemizuje również z poprawką PSL w sprawie przesunięcia części kredytów inwestycyjnych z przemysłu do rolnictwa. **W wielu wypadkach przemysł jest bardziej zainteresowany w niektórych inwestycjach rolniczych, niż samo rolnictwo, i naodwrót w niektórych wypadkach rolnictwo jest bardziej zainteresowane w niektórych inwestycjach przemysłowych, aniżeli przemysł. Rolnictwa nie interesują wyłącznie inwestycje, zatytułowane jako rolnicze i na odwrót. Rozumowanie takie byłoby całkowicie błędne. Plan nasz przeznacza na potrzeby rolnictwa więcej nakładów, aniżeli jakikolwiek inny plan europejski.**

Prezes Bobrowski informuje Izbę, jak wyglądają orientacyjne cyfry wykonania planu w pierwszym półroczu roku bieżącego. W rolnictwie, plan jest wykonany. W komunikacji plan jest przekroczony. W przemyśle, mamy — olbrzymie wyniki.

Istnieje natomiast jedna dziedzina, w której nie zdołaliśmy przeprowadzić całkowicie planu. Tą dziedziną jest podział dochodu społecznego. Stan istniejący w tej dziedzinie nie jest stanem, jaki chcielibyśmy widzieć. Jedyny wniosek, jaki nasuwa się, jako korektywa dla wykonania planu, — to kontynuowanie akcji poprawiania podziału dochodu społecznego. **Nie trzeba przesuwać kredytów inwestycyjnych z przemysłu do rolnictwa, kończy prezes Bobrowski, — trzeba natomiast przesunąć część nadmiernego dochodu społecznego z rąk tych, którzy spekulują na dzisiejszych trudnościach, w ręce świata pracy.**

Z kolei wicemarszałek Szwalbe udziela głosu **pos. JĘDRYCHOWSKIEMU**, który wnosi o odrzucenie poprawki przedstawicieli PSL.

Izba przystępuje z kolei do głosowania w drugim czytaniu projektu ustawy o Planie Odbudowy Gospodarczej. Po odrzuceniu poprawek mniejszości, **Izba uchwaliła w drugim, a następnie w trzecim czytaniu ustawę o Planie Odbudowy Gospodarczej.**

Przed głosowaniem rezolucji posła Chadaja (PSL), zabrał głos **pos. FORMAS** (PPS)), wypowiadając się w imieniu ZPPS i Klubu Poselskiego PPR przeciw rezolucji posła Chadaja o podniesienie roli spółdzielczości, jako rezolucji zmierzającej do jałowej demonstracji, której źródłem nie jest troska o spółdzielczość, lecz inne cele.

Obie partie robotnicze stwierdzają, że cele i potrzeby spółdzielczości zostały uwzględnione w Planie Odbudowy Gospodarczej i w finansowym planie inwestycyjnym w zakresie odpowiadającym aktualnym warunkom Państwa Polskiego.

W głosowaniu rezolucja posła Chadaja została odrzucona większością głosów.

Izba przystąpiła następnie do głosowania nad ustawą o Państwowym Planie Inwestycyjnym na 1947 rok. Ustawa została przyjęta w drugim czytaniu przy powstrzymaniu się PSL od głosu.

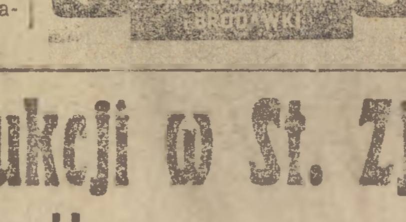

Z nowoczesnych pieśni Chochoła

»Zastępca Mikołajczyka«

Vox populi, a zwłaszcza vox gazeciarzy — vox Dei.

Czy wiecie Państwo, jak chłopcy reklamowali wczorajszy numer „Gazety Ludowej" z przemówieniem pos. Żuławskiego?

Oto tak:

„Ga—a—ze—e—ta Lu—do—o—wa! Wielkie przemówienie ZASTĘPCY MIKOŁAJCZYKA!"

Nigdy nie podejrzewałem skromnych gazeciarzy warszawskich aż o tak nieomylną przenikliwość polityczną. Ci niezrównani spryciarze w lot uchwycili istotę rzeczy. I wyrazili ją w lapidarnej, celnej, zabójczej formule: „ZASTĘPCA MIKOŁAJCZYKA"!

Istotnie, po cóż drobiazgowo analizować fałsz, obłudę, demagogię „socjalisty" Żuławskiego, dla którego 50 miliardów zł w budżecie na dożywianie ludności pracującej jest pozycją „tajemniczą", „nieokreśloną" i... militarystyczną — skoro można to wszystko zmieścić w dwóch słowach: „ZASTĘPCA MIKOŁAJCZYKA"!

Istotnie, po cóż wykazywać zacietrzewienie i zakłamanie „socjalisty" Żuławskiego, który twierdzi, że lewica polska błąd popełniła nie w 1918 r., oddając władzę wstecznictwu, lecz właśnie dziś, realizując wreszcie historyczne reformy społeczne — skoro można to ująć krótko i po prostu: „ZASTĘPCA MIKOŁAJCZYKA!"

Istotnie, po cóż się trudzić, by zdzierać maskę obłudy z „socjalisty" Żuławskiego, który uważa, że wojsko jest nam dziś niepotrzebne, bo Niemcy są rozbrojone, a ONZ dostatecznie gwarantuje niepodległość Polski; „socjalisty" Żuławskiego, który niedwuznacznie propaguje z trybuny sejmowej antysemityzm („Gazeta Lud." dyskretnie pominęła odnośne fragmenty przemówienia) — po cóż się nad tym wszystkim trudzić, skoro można krótko i dosadnie: „ZASTĘPCA MIKOŁAJCZYKA"!

„Panowie czekaliście ze strony naszej partii — rzucił w stronę ław PSL-u premier Cyrankiewicz w swej replice w dn. 27.6. — na t.zw. „wiatry od Krakowa". Macie panowie tutaj ten wiatr w osobie posła Żuławskiego".

Okazuje się wszakże, że ci panowie mają w osobie posła Żuławskiego nie tylko wiatr, ale nawet — ZASTĘPCĘ MIKOŁAJCZYKA!

Mimo wszystko, p. Mikołajczyk, choć z rozrzewnieniem spogląda na swego zastępcę i ze wzruszeniem ściska mu dłoń — obawiamy się — po cichutku nuci sobie znana przyśpiewkę Chochoła z „Wesela" Wyspiańskiego.

I tylko ostatni wiersz trawestuje p. Mikołajczyk, zgodnie ze stanem taktycznym:

„Ostał Mi się ino — wiatr".

SŁAW

Amerykański „Life"..? czy polski...
»KRAJ«
MAGAZYN ILUSTRACJI i FOTOGRAFII
1-szy numer ukaże się 5-go lipca
Do nabycia w kioskach gazetowych

K 6240-0
TYGODNIK ILUSTROWANY
Sport i Wczasy
podaje najświeższe wiadomości sportowe, informuje gdzie i jak można przyjemnie spędzić wczasy.
ŻĄDAĆ W KIOSKACH GAZETOWYCH

Spadek produkcji w St. Zjednoczonych już nastąpił
Jedynie wzrost eksportu może zapobiec grożącemu kryzysowi

NOWY JORK (API) Według opinii amerykańskich kół przemysłowych oraz niezależnych ekonomistów, spadek produkcji w gospodarce St. Zjednoczonych już się rozpoczął. Potwierdzają to oficjalne dane statystyczne, dotyczące produkcji. Wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się ze 190 w marcu na 186 w maju. Przemysł przetwórczy wykazuje jeszcze większą zniżkę. Wskaźnik produkcji t.zw. „artykułów trwałego spożycia" wynosił w marcu 225, a w maju 220. Wskaźnik t.zw. „towarów krótkotrwałego spożycia" (lekki przemysł) wynosił w marcu 176, w maju — 170 itd.

W związku ze zmniejszeniem produkcji spadł również wskaźnik zatrudnienia za 154,7 w marcu na 152,2 w maju.

Organ kół finansowych **„Berrons"** pisze:„ Siły, które tak długo podtrzymywały aktywność gospodarczą, obecnie wszystkie naraz grożą wyczerpaniem się". Dziennik podkreśla, że sile nabywczej ludności grozi dalszy spadek w związku z podwyższeniem komornego oraz wzrostem cen. Jeśli spadnie eksport, który w obecnym okresie spełnia ważną rolę jako czynnik, podtrzymujący amerykańską gospodarkę, kraj stanie w obliczu poważnego kryzysu.

NOWY JORK (PAP). 1 lipca rząd amerykański zwrócił 2.600 kopalni węgla ich prywatnym właścicielom. Jednocześnie min. pracy podjęło się roli mediatora, celem doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej między właścicielami kopalni zw. zaw. górników.

Zmniejszające się zapasy węgla powodują dalszą redukcję produkcji w przemyśle stalowym, samochodowym, na kolei itd. Jeśli górnicy nie wrócą do pracy po zakończeniu dorocznego urlopu w dn. 8 lipca, sytuacja w tych gałęziach przemysłu stanie się nad wyraz poważna.

W przemyśle budowy okrętów strajk ,trwający od ub. tygodnia na północnym wybrzeżu Atlantyku, rozszerzył się na południowe wybrzeże. Z ogólnej ilości 30 stoczni — 22 są nieczynne. Strajkuje około 100 tysięcy robotników.

Dr Stefan Litauer posłem R. P. w Australii

Jak dowiaduje się korespondent dyplomatyczny SAP, Ministrem Pełnomocnym i Posłem Nadzwyczajnym R.P. w Autralii, mianowany został dr Sefan Litauer.

Ostatnio dr Litauer zajmował stanowisko charge d'affaires w Waszyngtonie.

Nieznane losy 5 tys. Polaków w W. Brytanii

LONDYN (API). Ogłoszono w Londynie, że 5.000 Polaków odmówiło powrotu do kraju, a jednocześnie sprzeciwiło się przystąpieniu do Polskiego Korpusu Przysposobienia.

Nie powzięto decyzji co do ich dalszego losu.

Koszty utrzymania tych Polaków oraz tych, którzy w obozach czekają na repatriację, wynoszą 270.000 funtów miesięcznie.

Niemcy przejmują kopalnie w Ruhrze

HERFORD (API). W sprawie przekazania kopalni Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie osiągnięto porozumienie w rokowaniach anglo-amerykańskich. Przekazanie nastąpi prawdopodobnie w dn. 1 sierpnia.

Z sali sejmowej

Migawki i niedyskrecje

Pomimo że posiedzenie wtorkowe zakończyło się po wpół do dziesiątej wieczorem, środowe rozpoczęło się prawie że punktualnie o 10-ej rano.

Oddajmy sprawiedliwość posłom: przy trwających wciąż upałach, wielogodzinne obrady nad sprawami równie trudnymi i doniosłymi, jak Plan Odbudowy Gospodarczej, jak plan inwestycyjny na r. 1947 — to nielada wyczyn.

Oczywiście, że strony posłów obecnych na sali.

* * *

Na posiedzeniu wtorkowym, późnym wieczorem pos. Hadaj (PSL) zgłosił sensacyjną rezolucję domagającą się zwiększenia udziału... sektora spółdzielczego w 3-letnim Planie Odbudowy Gospodarczej.

W związku z tym krążą pogłoski, że pos. Hadaj ma wkrótce zamiar wnieść formalny wniosek o ustawową zmianę znanego przysłowia: „Tonący brzytwy się chwyta".

Mianowicie na: „Tonący spółdzielczości się chwyta"...

* * *

Na swoją sensacyjną rezolucję pos. Hadaj doczekał się wczoraj dosadnej odpowiedzi.

W postaci mianowicie wspólnego oświadczenia, jakie w imieniu Związku Parlam. Polskich Socjalistów oraz Klubu Poselskiego PPR złożył pos. Fornaś (PPS).

Pos. Fornaś podziękował mianowicie za nadmierną i podejrzliwą troskę PSL o spółdzielczość, obnażając zarazem wstydliwe i istotne cele demonstracyjnego wniosku hadejowego.

Zażenowanym posłom PSL wyrwało się podobno westchnienie pełne rezygnacji i żalu pod adresem pos. Hadaja.

„HA, DAJ spokój z tą spółdzielczością!"

* * *

W swoim doskonałym przemówieniu prezes CUP-u, min. Bobrowski rozprawił się z demagogiczną krytyką Planu Odbudowy.

„Ze wszystkich planów europejskich plan polski przeznacza największy procent wydatków inwestycyjnych na rolnictwo... Tempo odbudowy na wsi jest 5 razy wyższe od tempa odbudowy w mieście"...

I jeszcze:

„W fakcie stawiania na zmianę struktury gospodarczej kraju leży właśnie prowiejski charakter planu polskiego".

Plan rozwiąże bowiem problem zbędnych rąk na wsi.

Pod gradem cyfr i rzeczowych argumentów posłowie PSL przy-CUP-nęli milcząc.

* * *

Ciekawą rzeczą było porównać płaczliwy liryzm pos. Załęskiego (patrz numer wczorajszy) z mocnym, oszczędnym w słowa ale bogatym... w fakty bezsporne przemówieniem min. Bobrowskiego.

Np.: „Siewy wiosenne wykonano w stopniu wyższym, niż przewidywano w planie...

Na odcinku przemysłu ciężkiego wyrównaliśmy front"....

Wyrównamy front również i na innym, bolesnym jeszcze odcinku...

Na odcinku podziału dochodu społecznego.

* * *

Pos. Frankowski (Klub Kat.-Społeczny) zjawił się po dłuższej nieobecności, odziany w piękną z krótkimi rękawami, sportową koszulę koloru fioletowego.

Złośliwi mówili — biskupią.

S. AW.

W czwartą rocznicę śmierci śp. gen. Sikorskiego

Staraniem Zarządu Stołecznego i Wojewódzkiego Str. Pracy w dniu 4 lipca r.b. o godz. 10 w kościele św. Aleksandra (Plac Trzech Krzyży) jako w czwartą rocznicę tragicznej śmierci ś.p. gen. Władysława Sikorskiego, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne.

Katastrofa kolejowa koło Limanowej

Na stacji kolejowej w Borkach koło Limanowej, na skutek nieuwagi maszynisty, nastąpiło zderzenie pociągów. W wyniku katastrofy 12 osób odniosło rany.

Potrójne morderstwo w Tarnowie

Milicjanci z posterunku Lisia Góra pow. Tarnów, znaleźli w wiosce Zaczarnie zwłoki zasztyletowanego mężczyzny lat około 40. Niedaleko nad potokiem znajdowały się 3 skrzynie, w których wnętrzu znajdowały się porąbane zwłoki 2 kobiet.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń 38-letni Bronisław Rudkowski, zamordował na tle zazdrości swą młodą żonę oraz teściową, która weszła w momencie morderstwa. Następnie porąbał zwłoki, włożył je do skrzyń i wywiózł dorożką za wioskę Zaczarnie. W Zaczarni zabił dorożkarza, następnie pojechał na Wolę Przędzińską, gdzie dorożkę spalił, a konia puścił wolno.

ZE ŚWIATA

SYNOWA WAGNERA SKAZANA PRZEZ SĄD DENAZYFIKACYJNY

BAYREUTH. Na 15 miesięcy przymusowj pracy skazana została przez trybunał denazyfikacyjny Winifred Wagner, synowa wielkiego kompozytora niemieckiego i przyjaciółka Hitlera. Winifred Wagner pozbawiona została do końca życia praw politycznych i praw do jakiegokolwiek zabezpieczenia.

NIE MA „DOMINIUM"

LONDYN. Słowo „dominium" ma być w najbliższym czasie skreślone z oficjalnego słownika angielskiego. Obecny sekretariat dla spraw dominiów zostanie zamieniony na „Sekretariat dla Spraw Wspólnoty Narodów". Zmienione będzie również określenie „dominia za morzami" ,które figuruje w pełnym tytule króla angielskiego.

KOMISJA PALESTYŃSKA PRZYSTĘPUJE DO BADANIA ŚWIADKÓW

LONDYN. Do piątku komsja palestyńska zakończy objazd kraju i posiadać będzie pełny materiał statystyczny i dane faktyczne, przedstawione przez Agencję Żydowską i rząd palestyński.

Następnie komisją przystąpi do publicznego przesłuchiwania świadków.

OBÓZ UNESCO W POLSCE

LONDYN. UNESCO organizuje w roku bież. 4 ochotnicze obozy młodzieżowe: w Belgii, Polsce, Pirenejach i Czechosłowacji .W każdym z tych obozów będzie wykonywana jakaś pożyteczna praca: budowa kolei, odbudowa domów itp. Do pracy mają przy być młodzi ludzie z całej Europy, oraz ze Stanów Zjedn.

BANDA ZBIEGŁYCH WIĘŹNIÓW OPANOWAŁA MIASTO

NOWY JORK. Radiostacja nowojorska nadała wiadomość, otrzymaną z Manili, że grupa więźniów zbiegła z więzienia wojskowego i opanowała miasto Calapan, stolicę wyspy Mindoro. Uwięzili oni gubernatora wyspy i kilku wyższych urzędników, jako zakładników.

GANDHI U WICEKRÓLA INDII

NEW DELHI. Wicekról, lord Mountbatten, przyjął Mahatmę Gandhi i omówił z nim projekt ustawy o niepodległości Indii.

Projekt przedstawiony został także innym leaderom indyjskim.

KONIEC STRAJKU W BANKACH FRANCUSKICH

PARYŻ. 1 b.m. w nocy zakończył się strajk pracowników bankowych we Francji. Komitet strajkowy przyjął 30 głosami przeciwko 7 nowe propozycje zaoferowane przez rząd.

EKSPLOZJA TRANSPORTU AMUNICJI

RZYM. W porcie Santo Stefano, 160 km. na północ od Rzymu, nastąpił wybuch transportu amunicji. Około 60 ludzi zostało zabitych. Są to konwojenci i pracownicy dokowi.

AMERYKANIE ODMÓWILI WIZY M. A. NEXO

SZTOKHOLM. Z Kopenhagi donoszą, iż amerykańskie władze okupacyjne odmówiły znanemu pisarzowi duńskiego M. A. Nexo wizy na wyjazd do Niemiec. Nexo zamierzał odwiedzić w Karlsruhe swoją teściową.

AFERA HITLEROWSKA W DANII

SZTOKHOLM. Z Kopenhagi donoszą, iż policja tamtejsza wpadła na trop organizacji hitlerowskiej w Danii. Organizacja zajmowała się ułatwianiem ucieczki z Niemiec przez Danię do Szwecji wybitniejszym działaczom NSDAP.

DEMONSTRACJE ANTYBRYTYJSKIE W AARHUS

SZTOKHOLM. W czasie wizyty floty brytyjskiej w Aarhus doszło do starcia między miejscową młodzieżą duńską a marynarzami brytyjskimi. Duńczycy demonstrowali wyrażając swe niezadowolenie z brytyjskiej polityki handlowej wobec Danii. Aresztowano 22 osoby.

ABD-EL-KRIM NA WRZEŚNIOWEJ SESJI ONZ?

WASZYNGTON. Abd-El-Krim zamierza udać się we wrześniu do Stanów Zjednoczonych, by wziąć udział w sesji ONZ.

Od Połczyna do Świnoujścia (2)

DZIWNIE JEST W DZIWNEJ

(Od naszego wysłannika)

Widok na morze z urwistego zbocza w Międzyzdrojach.

Najistotniejszą dziś bolączką Dziwnej zlikwidowałoby 1,5 mil. złotych, bo tyle właśnie potrzeba na uruchomienie statku, który połączyłby Szczecin z tym malowniczym zakątkiem. Drogą lądową trudniej jest się dostać do Dziwnej, choć autokary PZU dowożą letników od st. kol. Kamień aż na sam półwysep. Dziwna leży bowiem na półwyspie opierając się od północy o Bałtyk, a od południa i zachodu o zalew szczeciński. W lasach, otaczających Dziwnę, wojna pozostawiła mocne ślady. Głębokie rowy okopów, sterczące kikuty spalonych drzew, zwalone kłody, ścięte pociskami. A dalej, poza lasami, wille opuszczone, patrzące pustymi oczodołami okien.

Im głębiej w teren, tym żywiej bije serce Dziwnej. Wysiłkiem ogromnym, pracą wielu rąk powraca Dziwna powoli do normalnego życia. Wille rozrzucone w ogrodach tuż nad brzegiem morza, pomieszczą w bieżącym sezonie ponad 500 osób. Część z nich kąpać się będzie w morzu, część w solankach sanatorium „Bałtyk".

Kamienny bulwar ciągnie się na przestrzeni 2.5 km., dotyka terenów „Morskiego Oka", skąd przepiękny jest widok na morze. Krwawe promienie zachodzącego słońca ślizgają się po rybackich łodziach, powracających z połowu. A połowy są nader obfite.

NOWI RYBACY

W maju np. wyłowiono ok. 99 ton ryb, przeważnie dorsza. Przeciętny połów dzienny waha się od 70 do 200 kg. Toteż ściągają tu rybacy. Na początku lata 1946 r. było zaledwie 16 polskich rybaków, obecnie jest ich już ok. 40. Zjechali tu z Krakowa, Warszawy, z całej Polski. Jeden z nich, z Piaseczna, to z zawodu farbiarz. Ale cóż niezdrowy fach — mówi — trzeba było zmienić. No i został rybakiem.

Dziś już ani jego, ani innych żadna siła stąd nie oderwie. Wrośli w te ziemie, pokochali morze w Dziwnej i przez to lżej im jest zwalczać przeciwności.

Choć dorsz odpłynął w głąb na czyste wody — zaczyna się znów sezon na flądry, węgorze.

Za kilo dorsza płaci się tu 15 zł., za węgorza od 100 do 150 zł. Ale komu sprzedać? Gości mało, a przecież trzeba rybakom tu osiadłym stworzyć podstawy bytowania. Zrzeszyli się w spółdzielni, uruchomili własną wędzarnię, wzywają Centralę Rybacką do odbioru połowu. Lecz jakoś niesporo z tym odbiorem idzie. Ryby się psują, psując opinię dziwnomorskim rybakom. Więc przestawiają się na pracę w stoczni. Odbudowują wraki. Łodzie kontrolne dla rybołówstwa morskiego, kutry rybackie.

Jedna uliczka zaledwie dzieli gospodarstwo rybne od wzorowego gospodarstwa kurzego. Znajduje się w nim pod fachową opieką instruktorki 120 śnieżno-białych lebkornów.

Kury zaczynają się nieść po 6 miesiącach i odznaczają się szczególnie dużą nośnością. Jajka przewozi się do sztucznej wylęgarni w Szczecinie a do Dziwnej wracają znów lebkorny. Gdy będzie ich 1.500 sztuk to Dziwna i inne okoliczne uzdrowiska zaopatrzone będą dostatecznie w jaja.

Dziwna obok walorów czysto turystycznych, staje się powoli śpichrzem wybrzeża, no i ośrodkiem szkoleniowym. Bo w jego Centrum Wychowania Morskiego przygotowuje się młody narybek rybacki i żeglarski.

A W MIĘDZYZDROJACH...

A za to w Międzyzdrojach na pięknej lesistej wyspie Wolyń od wczesnej wiosny do późnej jesieni żyje się pod kątem rozrywki i odpoczynku. Bo tak już Międzyzdroje nastrajają.

Ze strony lądu otoczone wieńcem wzgórz patrzy uzdrowisko ukryte wśród zieleni, osłonięte ścianą świerków, klonów i dębów na bijące o brzeg fale Bałtyku. Z dala w morskich oparach majaczy latarnia morska Świnoujścia i zarysy wyspy Rugii.

Budowane ongiś z myślą o dużej frekwencji cudzoziemców Międzyzdroje posiadają piękne pensjonaty i hotele. Większość z nich uchowała się od zniszczeń, co umożliwia szybką odbudowę uzdrowiska.

Ok. 7.000 przybyszów wchłoną Międzyzdroje w bieżącym sezonie. Niemało więc trudu kosztuje dyr. PZU Kosiarskiego przygotowanie wszystkiego na przyjęcie gości. Zrobiono dużo, drobne niedociągnięcia bledną wobec ogromu wykonanej pracy. Wille czekają na przybyszów. A więc jedźmy na Pomorze Zachodnie. (B)

Skarb pod gruzami

poniemieckiego banku w Drawsku

W Drawsku na Pomorzu Zachodnim, z inicjatywy kilku miejscowych obywateli rozkopano gruzy poniemieckiego banku ludowego. Pod gruzami znaleziono dobrze zachowane kasy pancerne, a w nich pewną ilość złota, kilkaset kilogramów srebra, pierścienie z brylantami, zegarki, obrączki i wszelkiego rodzaju biżuterię.

Otwarcia skrytek bankowych dokonano w obecności urzędników Urzędu Bezpieczeństwa. Wydobyte skarby zostały zabrane do Urzędu Likwidacyjnego i będą przekazane na rzecz Skarbu Państwa.

Zamiast 1.500 — 5 tys. studentów

korzystać będzie ze stypendiów TBS

W drugim dniu obrad Pierwszego Walnego Zjazdu Delegatów Towarzystwa Burs i Stypendiów stwierdzono, że działalność Towarzystwa znajduje się wciąż jeszcze w trakcie rozwoju.

Wysunięto postulat stworzenia jednej bursy w każdym mieście powiatowym i dalszych dwóch na terenie powiatu. W trzyletnim planie rozwoju Towarzystwa, przewidziane jest zwiększenie funduszu stypendialnego do 160 milionów. Zamiast objętych dotychczas opieką 1.500 studentów, ze stypendiów korzystać będzie 5 tys.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Głównego. Prezesem honorowym został prof. Małkowski. W skład zarządu weszli poza tym: jako przewodniczący — ob. Kordowicz, oraz jako członkowie ob. Inglet, Cała, Milas, Alechno i inż. Czerwiński.

Nie łatanie dziur — a przebudowa

Zadania budownictwa miejskiego

Odbudowa wsi po zniszczeniach wojennych, wskutek braku materiałów budowlanych i ograniczeń w drewnie, odbywa się dziko. Wieś łata dziury, ale nie buduje się. Chłop remontuje tylko tyle, aby mu się nie lało na głowę. Przed tą gałęzią budownictwa stoją zatem poważne zadania.

Pozostawienie go na obecnym poziomie, może wpłynąć ujemnie na podniecienie standartu życiowego wsi.

Nowa polska wieś, o zmechanizowanej gospodarce, w której rolnikowi pozostanie czas po pracy na oświatę i rozrywki kulturalne, powinna być zabudowana planowo. Domy w osiedlach muszą znajdować się w pewnej określonej odległości, co między innymi ułatwi elektryfikację, radiofonizację i skanalizowanie wsi. Nowa wieś będzie zmeliorowana, będzie posiadała uregulowane drogi. Są to jednak plany daleko idące.

Sprawy te omówił na konferencji prasowej prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Janusz.

Zarówno odbudowa, jak i przebudowa, muszą być ze sobą powiązane i uzgodnione tak w zakresie produkcji i zużycia materiałów budowlanych, jak i w dziedzinie szkolenia i zatrudnienia fachowców i wreszcie podwzględem kulturalnego i technicznego poziomu wznoszonych zabudowań.

Dla osiągnięcia tych zamierzeń, drobne gospodarstwa szukać powinny wzajemnej pomocy i realizować trudniejsze i bardziej kosztowne przedsięwzięcia w drodze współdziałania.

Praktycznie wykonanie robót budowlanych należało by powierzyć społeczności wiejskiej, odpowiednio zorganizowanej w każdym powiecie. Całość akcji musiałaby oprzeć się na uruchomionym specjalnie poradnictwie.

Wszystkie te zagadnienia będą tematem Krajowej Konferencji Budownictwa Wiejskiego, zwołanej na 5 lipca staraniem Związku Samopomocy Chłopskiej. (ig).

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

ŁÓDZKA „PRZYCHODNIA PRAWNA"

(Kt) Okręgowa Rada Adwokacka w Łodzi organizuje Biuro Społecznej Pomocy Prawnej w celu umożliwienia szerokim rzeszom korzystania z porad prawnych, za dostępnym honorarium.

Biuro będzie dostępne dla wszystkich niezamożnych obywateli.

Nadzór nad działalnością Biura ma Naczelna Rada Adwokacka. Szereg adwokatów łódzkich zgłosiło już gotowość współpracy. Jeśli ilość adwokatów zapisanych na liście konsultantów biura nie wystarczy, Rada Adwokacka ma możność zobowiązania i innych adwokatów do prowadzenia spraw, zgłoszonych w biurze porad. „Łódzka Przychodnia Prawna" rozpocznie swoją działalność po feriach.

NIEMKA ZBRODNIARKA NIE UJDZIE KARY

(Kt) W Prokuraturze Sądu Okręgowego w Łodzi toczy się dochodzenie przeciwko Elżbiecie Lidke, vel Leśniewskiej podejrzanej o to, że w okresie od 1942 — 1945 r. w Łęczycy, jako kierowniczka lejestarni, ul. Rynek 1 działała na szkodę ludności polskiej przez wydawanie Polaków w ręce władz niemieckich i wysyłanie ich na roboty przymusowe do Niemiec, a w szczególności Jana Pianowskiego, Zdzisława Łogińskiego i Bertę Fiek.

SPEKULUJĄ ZAPAŁKAMI

(Kt) Na zlecenie Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi, w Radomsku została przeprowadzona kontrola cen zapałek.

W wyniku kilkugodzinnej kontroli ujawniono, że cały szereg właścicieli sklepów pobiera nadmierne ceny za zapałki. Sprawy nieuczciwych właścicieli sklepów przekazano do Sądu Starościńskiego, który skazał Kaczmarka Józefa, Mazura Eugeniusza, Mokrzyckiego Zygmunta, Jańczyka Zygmunta Kulkę Adama, Czecha Zenona, Teranka Franciszka oraz Burchardową Jadwigę na grzywny w wysokości od 3 do 15 tys. zł.

Choć więcej tanich towarów

otrzymują rzemieślnicy

ceny ich wyrobów są nadal wysokie

Dn. 1 b. m. odbyło się w Warszawie walne roczne zgromadzenie sprawozdawcze Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu.

Po półtora rocznym okresie pracy Centrala Rzemieślnicza podsumowała swoje osiągnięcia, stwierdzając, że z zadań swoich wywiązała się należycie, dostarczając warsztatom rzemieślniczym bezpośrednio, bez udziału łańcucha pośredników, towary produkcji państwowej po cenach komercyjnych t. j. znacznie niższych od rynkowych.

NAJWIĘCEJ TEKSTYLIÓW I SKÓR

W ostatnim okresie rozprowadzenie towarów zostało znacznie usprawnione. Warsztaty otrzymują towary szybciej, w większych ilościach oraz w regularniejszym i bardziej zróżnicowanym asortymencie. Najlepiej rozwój Centrali ilustrują cyfry. W roku ub. rzemiosło otrzymało za pośrednictwem Centrali towarów za ćwierć miliarda zł. Już w pierwszych 5 miesiącach r. b. ilość dostarczonych rzemiosłu towarów wynosi przeszło trzy razy więcej — 767 milionów zł. Świadczy to przede wszystkim o pozytywnym ustosunkowaniu się Min. Przemysłu do potrzeb rzemiosła. Przewidziane jest dalsze rozszerzenie zakresu dostaw towarowych.

Min. Przemysłu dąży w pierwszym rzędzie do zaopatrzenia warsztatów w niezbędne ilości towarów, potrzebne do produkcji obliczonej na jedną zmianę.

Z towarów dostarczono najwięcej materiałów tekstylnych dla warsztatów krawieckich, tapicerskich, kapeluszniczych, bieliźniarskich oraz przędzy dla warsztatów tkackich. W ciągu samego tylko czerwca b. r. przydzielono Centralą 254 tony przędzy bawełnianej, wełnianej i jedwabnej. Dalsze przydziały przędzy są zapewnione.

Skór w ub. roku Centrala nie otrzymała prawie wcale. W roku bieżącym nastąpiła i w tej dziedzinie zmiana na lepsze. W okresie 5 miesięcy b. r. przydzielono szewcom, rymarzom, kamasznikom itp. 200 ton skóry twardej i odpadków skórzanych i 32,5 tys. m. kw. skóry miękkiej, łącznie za 403 miliony zł. Skóra stanowi zatem obecnie przeszło 50 proc. przydziałów towarowych dla rzemiosła.

Na drugie półrocze b. r. Centrala otrzymała już nowe zwolnienie na 150 ton skóry.

Ponadto w okresie sprawozdawczym Centrala rozprowadziła 24,5 ton skórgumy, 60 tys. m. kw. szkła, 1.100 ton węgla przemysłowego, 400 ton koksu, 980 ton żelaza, 355 t. wapna, 155 t. papieru, 40 t. blachy cynkowej, 2.600 t. cementu i wiele innych artykułów.

Rozdział towarów dla rzemiosła odbywa się za pośrednictwem 4-ch wojewódzkich oddziałów Centrali na podstawie rozdzielnika, zatwierdzonego przez Związek Izb Rzemieślniczych. Następnie każdy z oddziałów rozprowadza towary pomiędzy poszczególne cechy na swoim terenie w porozumieniu z właściwą Izbą Rzemieślniczą.

DLACZEGO NIE MA CENNIKA?

Jak widzimy Państwo oddaje rzemiosłu poważne ilości towarów swojej produkcji po cenach znacznie niższych od rynkowych, mając na celu przede wszystkim dobro konsumenta — człowieka pracy. Rzemieślnik, uzyskawszy fantazy surowiec powinien sprzedawać tanio gotowe wyroby. Niestety jednak mieszczeń konsumenta nie odczuwa dobrotliwych skutków tej akcji. Wyroby rzemieślnicze są nadal drogie. A zdawało by się, że na wytwory z surowców dostarczanych rzemiosłu pośrednio przez Centralę ze strony Państwa, winien być ustalony cennik i skalkulowane stałe marże zysków rzemieślniczych. Dotychczas cennik taki został ustalony tylko na niektóre towary i usługi, wykonywane z surowców, nabywanych w Centrali jak np. zelowanie obuwia skórgumą i szklenie okien.

Nie widzimy tego jednak w zakresie usług bardziej interesujących świat pracy np. jeśli chodzi o wyroby krawieckie, dziewiarskie itp.

Wprowadzenie takiego cennika przyniosło by niewątpliwie konsumentowi konkretne korzyści w postaci obniżonych cen usług i wyrobów. Poparcie zaś udzielone przemysł państwowy rzemiosłu osiągnęłoby wówczas swój istotny cel.

Realizacja wszystkich tych zadań otwiera szerokie pole dla inicjatywy Izb Rzemieślniczych. (fg).

Wyższe wynagrodzenie

w zamian za karty żywnościowe

dla pracowników cukrowni

W związku z zawarciem nowej umowy zbiorowej przez pracowników cukrowniczego z dniem 1 bm. pracownicy ci zostali wyłączeni z zaopatrzenia kartkowego, otrzymując w zamian odpowiednio wyższe wynagrodzenie pieniężne.

Wydane pracownikom karty żywnościowe na lipiec br. zostaną wycofane. Natomiast karty odzieżowe przysługują nadal pracownikom cukrowni z tym jednak zastrzeżeniem, że będą wydawane tylko pracownikom stałym tj. przyjętym do pracy przed 1 czerwca br. do końca kampanii.

Za nadużycia aprowizacyjne

więzienie i kary pieniężne

W związku ze stwierdzonymi nadużyciami w aparacie aprowizacyjnym Min. Aprowizacji skierowało szereg spraw do władz prokuratorskich. Obecnie zapadły w dwóch procesach tego typu wyroki, a mianowicie: wyrokiem sądowym w trybie doraźnych skazany został na 5 lat więzienia kierownik magazynów w Myślowicach, jeden z magazynierów na 4 lata, drugi na 3 lata za przywłaszczenie różnych towarów m. in. 8.000 kg mąki na podstawie sfałszowanej asygnaty.

3 pracowników powiatowego referatu świadczeń rzeczowych w Brodnicy również w trybie doraźnym zostało skazanych na kary od 3 do 4 lat więzienia za defraudację ponad 700 tys. zł.

Kilku pracowników za przewinienia służbowe i niedbalstwo zostało zwolnionych z pracy, kilku ukaranych karą pieniężną, naganą lub upomnieniem.

Dzieci rumuńskie

opuszczają Polskę

Dzieci rumuńskie, które bawiły w Polsce na koloniach wypoczynkowych, powracają w dniu 15 b. m. do swojej ojczyzny.

Jedynie 150 dzieci rumuńskich, którym potrzebna jest dłuższa kuracja zdrowotna, pozostaną jeszcze na pewien okres czasu w Polsce.

Temperatura obniża się

Zapowiedź deszczów

PIHM sygnalizuje obniżenie temperatury. Najzimniej było w Jeleniej Górze, Legnicy i Wrocławiu, gdzie temperatura wynosiła ok. 17 st. Najciepłej w Płocku — temperatura 30 st.

2-go b. m. o godz. 14-ej temperatura wynosiła w Warszawie 28 st.

Na 3-go b. m. PIHM zapowiedział na zachodzie kraju zachmurzenie duże i deszcze, na wschodzie — pogodę jednak z możliwością przelotnych opadów. (cz).

„Bitwa pod Zurychem" artykuł ALEKSANDRA WATA K 5083-1 w 27/136 numerze tygodnika „ODRODZENIE"

Jerzy Lipiński 39)

SPOTKAMY WAS O ŚWICIE

Łuczyński w trakcie spotkania z Jachimeckim w hotelu obserwuje z zaciekawieniem wchodzących i myśli wciąż o Krystynie, której, mimo uporczywych poszukiwań, odnaleźć nie może. Chwilami wątpi już w to, aby aby ją mógł znów kiedykolwiek bądź zobaczyć.

W myśli przygotował już nawet sobie rozmowę i powitanie; obiecywał, że w obecności Krystyny będzie poważny, to znów wesół, by zbytnią powagą jej nie zrazić. Układał sobie w myśli, jak to będzie do niej przemawiał i o czym mówił, z góry zaznaczając, że nie o morzu, by tego nie wzięła za zbytnią przechwałkę. Myślał tak sobie i układał, śmiejąc się z siebie czasem i karcąc się za to, że jak sztubak wpada w rozczulenie i od niewyraźnego wspomnienia nie umie się uwolnić.

Tymczasem panna Krystyna nie zjawiała się. Któregoś dnia zdawało mu się, że ją dojrzał w tłumie i był prawie pewien, że to ona. Postać i barwa włosów były podobne do złudzenia. Niestety, gdy właścicielka jasnych pukli obejrzała się, Łuczyński już gotów do powitania, omal nie upadł na miejscu, zobaczywszy [illegible]

Po tym wypadku stał się ostrożniejszy na widok postaci podobnej do Krystyny, wyczekiwał spokojnie i nie wybiegał już z gotowymi do powitania ramionami.

Teraz. I oto teraz, teraz właśnie, gdy siedział w hotelu z Jachimeckim znów mignęły mu wśród tłumu jasne pukle włosów, a on siedział jak przykuty. Nie drgnął nawet i wtedy, gdy dziewczyna poczęła zbliżać się w jego kierunku...

Wtedy, jak człowiek, który widzi, lecz jeszcze nie wierzy, przetarł oczy i szybko uniósł się z krzesła.

— Ona, niewątpliwie ona — szepnął wzruszony — i nawet... idzie ku mnie!

Tu, już najzupełniej pewny, powstał i pośpiesznie pożegnał Jachimeckiego:

— Panie podchorąży, pan wybaczy, lecz kobieta... Nie widziałem jej dawno.

— Aa... — otworzył usta Jachimecki.

Łuczyński uścisnął nerwowo jego rękę i odwrócił się z zamiarem odejścia i — oto nie wierzy własnym oczom, panna Krystyna zatrzymała się o trzy kroki od niego.

— Kochana dziewczyna — westchnął błogo. — Tak mnie pamięta... Na pewno i ona ujrzawszy mnie, nie potrafiła opanować uczucia. Tym zdecydowanym odruchem zdobyła... Ale w tej chwili spostrzegł, że Krystyna nie jest sama, że obok niej stoi jakaś starsza dama. Kimże jest ta siwa matrona?

Spojrzał uważnie w twarz nieznajomej kobiety. Ta uśmiechała się również przyjaźnie.

Wtem zrozumiał. Dostrzegł bowiem, że uśmiechy pań skierowane są gdzieś w bok poza niego. Spojrzał w tym kierunku i poczerwieniał jak burak. Oblepanie [illegible] Jachimeckiego.

— Ale dureń ze mnie — przemknęło mu przez myśl. — Przecież to najwyraźniej siostra Jachimeckiego i matka!

Tymczasem kłopotliwe dla wszystkich milczenie przedłużało się. Łuczyński odnalazł wreszcie resztki opanowania i szepnął Jachimeckiemu...

— Panie podchorąży...

I gdy Jachimecki dokonał prezentacji, Łuczyński rzekł:

— Panie wybaczą, lecz ja, będąc z panem Jurkiem na jednym okręcie nigdy nie przypuszczałem, że pani jest jego siostrą. Nigdy mi nie wspominał, że ma rodzinę w Szkocji — poprawił się. — Naprawdę, stokrotnie proszę o wybaczenie... Panie pozwolą — dokończył, całując rękę pani Jachimeckiej, z panną... Krysią, o ile pamiętam (jakże mógłbym zapomnieć) spotkaliśmy się już uprzednio.

— Tak istotnie — rzekła bez przekonania panna Krysia.

Całe towarzystwo po krótkiej rozmowie przeszło do sali jadalnej. Łuczyński był już po obiedzie, lecz gdyby panna Krystyna życzyła sobie tego zjadłby dziś dziesięć obiadów. Dziś, dla niej zrobiłby wszystko...

Po obiedzie było jeszcze tyle czasu, że panie mogły udać się spacerem na dworzec. Łuczyński na próżno manewrował, by choć na chwilę zostać z Krystyną, ona jednak jakby zupełnie nie odgadywała jego intencji. Spojrzał błagalnie na Jerzego, później na panią Jachimecką, wszyscy jednak dalecy byli od zrozumienia jego kłopotów: „Zlitujcie się, przecież mam tylko trzy dni urlopu" — chciał krzyczeć na cały głos. — „Domyślcie się"!

Jachimecki był jednak niełomny. [illegible]

im najwidoczniej intuicji. Pewnie była to ich rodzinna wada, a Łuczyński mógłby przysiądz w tym momencie, że pewne jej objawy zauważył już uprzednio u podchorążego.

„Jeszcze dwieście metrów! Przecież nie może skończyć się to w ten sposób"...

Ale obawy jego rozwiały się. Mówiła pani Jachimecka, a on słów jej słuchał z podwójną uwagą, starając się całym wysiłkiem woli sprowadzić jej myśli na...

Odetchnął wreszcie. Ostatnie zgłoski brzmiały pomyślnie:

— Panie poruczniku, jeśli pan znajdzie czas, będziemy bardzo radzi, jeśli nas pan odwiedzi. Mieszkamy wprawdzie pod Edynburgiem, lecz tak blisko, że podróż nie sprawi panu żadnych kłopotów. Pociągi odchodzą co pół godziny. Oto adres — dokończyła, wręczając mu bilecik.

— Tak, panie poruczniku, bardzo prosimy — odezwała się teraz, milcząca dotychczas Krystyna.

— Dziękuję, dziękuję bardzo. Przyjadę. Oczywiście, przyjadę... Jutro, jeśli panie pozwolą — zapewnił rozpromieniony Łuczyński.

— Będę czekał na pana na dworcu — rzekł przyjaźnie podchorąży.

— Przyjadę po południu, o trzeciej...

— Do widzenia, panie poruczniku. Musimy spieszyć się, pociąg odchodzi.

— Do widzenia!

Pociąg ruszył.

Sapiąc przetoczył się przez stację i znikł w tunelu.

Łuczyński machnął ręką, potem jak szalony, skacząc po cztery stopnie, i roztrącając przechodniów, [illegible]

NASZ NOWY KONKURS RYSUNKOWY z nagrodami

„POPULARNE POWIEDZONKA"

Poza anegdotą i dowcipem każdy język ma charakterystyczne „powiedzonka", które wyrażają zupełnie co innego, niż ich dosłowny sens. Takie właśnie powiedzonka są pewnego rodzaju metaforą i żyją beztrosko w mowie codziennej, ciesząc się często długotrwałą popularnością.

„Powiedzonka" te są żywą substancją języka i świadczą o jego lotności, a ich vis-comica mówi najczęściej o właściwościach narodowych: o temperamencie, charakterze i usposobieniu tych, czy innych społeczeństw. W powiedzonku, jak w soczewce, skupia się anonimowa twórczość różnych ludzi rozmaitych epok. Są świadectwem obyczajów i zwyczajów. Zawierają też często pewną ocenę moralną i potrafią w krótkim zwrocie dać krytyczną ocenę ludzkich przywar i śmieszności.

Nasz konkurs rysunkowy przypomni właśnie Czytelnikom znane i popularne „powiedzonka", ponieważ rysunki konkursowe są ilustracją popularnych, znanych, wszystkim „powiedzonek".

Na załączonych do każdego rysunku kuponach należy wypisać „powiedzonko", jakie dany rysunek przedstawia.

Po zakończeniu konkursu wszystkie kupony łącznie należy przesłać do Redakcji naszego pisma, na kopercie zaznaczając — „Konkurs popularnych powiedzonek".

Wśród Czytelników, którzy nadeślą trafne odpowiedzi rozlosowane będą następujące nagrody:

I nagroda — 5.000 zł.
II „ — 3.000 „
III „ — 2.000 „
oraz 10 nagród po 500 zł.

Ponieważ przy pierwszym rysunku ze względu na brak miejsca nie mogliśmy zamieścić kuponu, zamieszczamy go w dzisiejszym numerze wraz z kuponem bieżącym. Następne kupony znajdą Czytelnicy pod każdym z następnych rysunków.

KUPON Nr 1 i Nr 2

1. Nazwisko i imię .....
2. Adres: .....
3. Tekst „powiedzonka" Nr. 1 .....
4. Tekst „powiedzionka" Nr. 2 .....

GDY NIEMCY SĄDZĄ NIEMCÓW

Komedia lipska i denazyfikacja

„Próba sądzenia Niemców przez Niemców w Niemczech wedle niemieckiego prawa nie udała się zupełnie ku zadumieniu małej garstki ludzi, którzy znali niemiecką mentalność".

Cytat powyższy pochodzi z.. Izby Lordów z dnia 7 października 1942, a jest wyjątkiem z mowy lorda Maughama, przypominającego parlamentowi brytyjskiemu „komedię lipską".

Rzecz jest dziś bardziej aktualna, niż kiedykolwiek poprzednio, więc warto o niej kilka słów napisać. Otóż po tamtej wojnie, w roku 1919, aktualny był także problem sądzenia niemieckich przestępców wojennych z Wilhelmem na czele. Przestępstwa były na mniejszą skalę, ale jakościowo były zupełnie wystarczające: rozstrzeliwanie zakładników, palenie miast i wsi, rozstrzeliwanie jeńców wojennych, morzenie ich głodem i pracą w obozach, niszczenie Belgii tak, by nawet drzewa owocowe nie pozostały... No i nadewszystko wojna agresyjna przeciw Belgii której nietykalność gwarantowali Niemcy traktatem, nazwanym przez nich samych potem „świstkiem papieru"..

UŚWIĘCONA NIEODPOWIEDZIALNOŚĆ

Próba stawienia przed sąd Wilhelma zawiodła. Koncepcja „uświęconej nieodpowiedzialności" koronowanego suwerena, odpowiadającego tylko przed Bogiem i historią, zbyt była silna w umysłach polityków i prawników, więzy dynastyczne zbyt żywe, by udało się koronowanego władcę skazać na śmierć w starej, konserwatywnej Europie, toteż zwycięzcy niemal odetchnęli z ulgą, gdy Holandia nie wydała Wilhelma z formalnych powodów prawnych.

Ale spróbowano stawić przed sąd innych, mniejszych przestępców wojennych. Na listach zbrodniarzy wojennych (bo i wtedy były takie listy) było ich niezbyt dużo, bo tylko 896 osób (w tym 51 żądanych przez Polskę), ale wśród nich były takie osobistości, jak Hindenburg, Mackensen, Ludendorff, Bethmann Hollweg, książę Ruprecht Bawarski, książę Wirtemberski, Tirpitz i inni.

Najpierw usiłowano ich stawić przed sądy alianckie, ale żądanie wydania ich przez Niemcy (wówczas nie było okupacji Niemiec przez Aliantów) spowodowało burzę protestów w Niemczech, zagrożenie wstrzymania świadczeń odszkodowawczych („ucierpi na tym wydobycie węgla", mówili Niemcy — całkiem jak dziś), aż Alianci dali spokój i gdy Niemcy uchwalili prawo o sądzeniu przestępców wojennych niemieckich wyłącznie przez niemieckie sądy, zgodzono się na osądzenie pewnej ilości spraw w Lipsku tytułem próby „dobrej woli Niemiec".

KACI — LUDZIE „DOBREJ WOLI"

Wybrano 45 spraw, które wyglądały najbardziej pewnie i rozpoczęły się sądy.

Katowanie jeńców wojennych, prowadzące do śmierci, stosowane w obozie przez niemieckiego podoficera Heynen'a zostało uznane przez sąd za przestępstwo i ukarane... dziesięcioma miesiącami więzienia. To był pierwszy proces.

Komendant obozu koncentracyjnego jenieckiego, kapitan Mueller, prawnik, człowiek kulturalny, który mimo to zachowywał się w obozie jak dzika bestia, zabijając, tratując końmi, każąc bić aż do śmierci i torturować jeńców, dostał dwa miesiące więzienia i.. pochwałę za gorliwość w służbie.

Kapitan łodzi podwodnej Neumann, który zatopił bez ostrzeżenia brytyjski statek szpitalny „Dover Castle" został uniewinniony, bo jak sąd ustalił, oskarżony działał z rozkazu swej władzy przełożonej.

Komendant policji niemieckiej, Ramdohr, którego specjalnością było torturowanie dzieci dla uzyskiwania od nich zeznań o zachowaniu się ich rodziców, został uniewinniony, bo — zdaniem sądu — jeżeli był zbyt gorliwy w służbie, czynił to z poczucia obowiązku.

Dwaj generałowie, Schack i Krusky, którzy spowodowali śmierć trzech tysięcy jeńców w obozie pozbawionym wszelkich urządzeń higienicznych, zostali uniewinnieni, bo uznano, że „dbali o jeńców jak ojciec o dzieci".

Wreszcie dwaj oficerowie łodzi podwodnej, którzy storpedowali okręt szpitalny brytyjski „Llandovery Castle" i polowali na łodzie podwodne z karabinów maszynowych zostali uniewinnieni, bo wedle zdania rzeczoznawcy niemieckiego, nie mieli oni prawa kierować się humanitaryzmem w czasie pełnienia służby.

Na tym skończyły się sądy lipskie. Alianci mieli dość, wycofali swych obserwatorów i więcej spraw już przed sąd niemiecki nie wnosili.

ZŁUDA UZDROWIENIA

To było dawno, w roku 1921. Dziś jest już lepiej, jeżeli idzie o większych przestępców. Norymberga pokazała, że i członkowie rządu mogą odpowiadać na szubienicy, a liczne procesy przed sądami krajowymi w całej Europie mocno odbiegają od procesów lipskich.

Ale czy historia się nie powtarza na polu słynnej już dziś „denazyfikacji"? Początkowo zapowiadano wielką czystkę, odgrażano się, że jeżeli jakiś Niemiec splamił się działalnością w partii hitlerowskiej, będzie miał zamknięty dostęp do urzędu czy zawodu, a ewentualnie pójdzie do więzienia.

Początkowo badania przeszłości wykonywały władze okupacyjne i one decydowały, czy dany obywatel niemiecki może być zatrudniony w urzędzie, czy może wykonywać zawód adwokata, lekarza czy nawet dyrygenta.

Stopniowo jednak władzom tym było tego za dużo i przekazały badanie w ręce niemieckie. Tu i ówdzie badania te istotnie były prowadzone przez ludzi o demokratycznych przekonaniach, którzy ostro oddzielali ludzi porządnych od hitlerowców. Ale tych sędziów było mało, a na ich miejsce weszli inni, nieraz sami o przeszłości hitlerowskiej i z akcji oczyszczenia społeczeństwa niemieckiego aż nadto często robiła się farsa.

Nie trzeba dużo pisać o tej sprawie; znana jest ona aż nadto z prasy. Celem moim było przypomnieć naukę, jaką dały nam procesy lipskie i ostrzec przed możliwością powtórzenia się tego samego dziś na polu denazyfikacji, polu mniej może ważnym, jeżeli idzie o kształtowanie się pojęć prawa międzynarodowego, ale niezmiernie ważnym z uwagi na olbrzymią ilość ludzi zainteresowanych w tym, by im nikt zbytnio nie zaglądał w przeszłość.

Jeżeli denazyfikacja nie usunie z powierzchni życia niemieckiego przynajmniej głównych hitlerowców, działających w kołach średnich, wśród inteligencji i sfer urzędniczych niemieckich, wszelkie nadzieje na uzdrowienie i wychowanie narodu niemieckiego okażą się taką samą złudą, jaką były procesy lipskie.

Dr TADEUSZ CYPRIAN

20 tysięcy Polaków w Danii

czeka na powrót do kraju

Do Danii wyjechał delegat Polskiego Związku Zachodniego, aby zwizytować obozy uchodźców niemieckich z b. Prus Wschodnich, Gdańska i Pomorza Zachodniego, celem wyszukania, zweryfikowania i przygotowania do repatriacji Polaków ewakuowanych w końcowej fazie wojny przymusowo na zachód.

W Danii istnieje obecnie 5 obozów polskich (i 1 przejściowy) oraz 67 obozów niemieckich. Z obozów polskich wróciło dotychczas do kraju 2.500 osób repatriowanych przez Wojskową Misję Repatriacyjną i Wydział Konsularny R. P. w Kopenhadze. Pozostaje jeszcze 1.200 osób, których wyjazd jest jedynie kwestią technicznego przeprowadzenia transportów.

Terenem pracy delegata P. Z. Z. są jednak zamknięte obozy niemieckie, podlegające duńskim władzom policyjnym, gdzie według wiarygodnych obliczeń, przebywa ca 15—20 tys. Polaków-autochtonów. Rodakom tym dzieje się niejednokrotnie straszliwa krzywda, są terroryzowani przez niemiecką większość, która zajmuje w obozach wszystkie funkcyjne stanowiska i utrudnia, a nawet uniemożliwia Polakom powrót do Ojczyzny.

Składy benzyny, oleju i opon w płomieniach

Godzina strachu mieszkańców ul. Sokołowskiej

Wczoraj około godz. 9.40 wybuchł pożar w składzie benzyny Auto-Kolumny przy ul. Sokołowskiej 4.

Natychmiast do akcji ratowniczej przystąpiło miejscowe pogotowie straży wojskowej. Po kilku minutach walki z rozszerzającym się ogniem, zdecydowano zawezwać zawodową straż.

W SIEDEM MINUT

Całą uwagę i wysiłek skierowano na tychmiast na zabezpieczenie sąsiednich warsztatów, garaży samochodowych i składu opon. Część żołnierzy stacjonującej tam jednostki skierowano do polewania wodą dachów. Inni, nie zważając na żar i pękające beczki z benzyną, w kilka minut usunęli opony z zagrożonego składu.

W siedem minut po otrzymaniu zawiadomienia przybył III Oddział Straży Pożarnej. W ciągu trzech minut „chłopcy św. Floriana" przystąpili do akcji.

Zadanie było niełatwe. Co jakiś czas pękała beczka z benzyną lub oliwą podsycając ogień, grożąc śmiałkom ciężkim poparzeniem.

Po 15 minutach żmudnego wysiłku ogień zdołano zlokalizować. Wszyscy oddychają z ulgą. Spoceni i spracowani żołnierze schodzą z dachów. Polewać już nie potrzeba. Jedynie jeszcze przez dobrą godzinę zmagali się z pożarem strażacy.

Godzinę strachu i niebezpieczeństwa przeżyli przede wszystkim mieszkańcy domu przy ul. Sokołowskiej 12 — bezpośredni sąsiedzi magazynów.

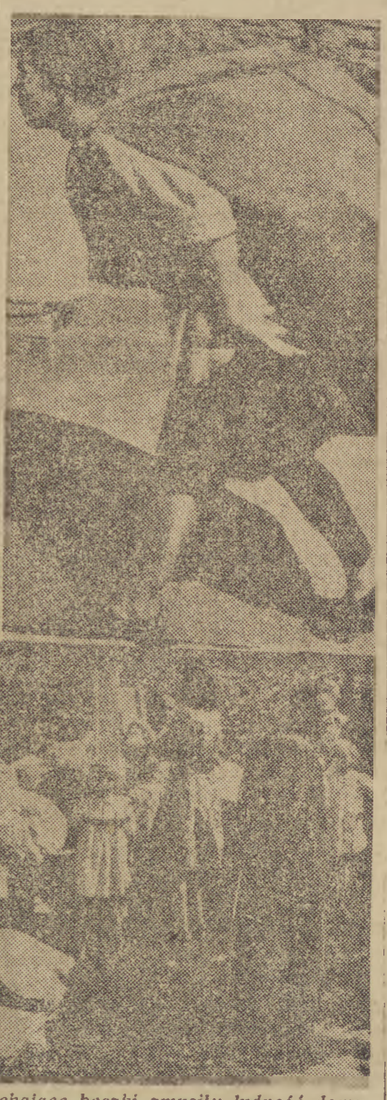

EWAKUACJA

Na widok pierwszych buchających płomieni i wylatujących beczek wszczął się popłoch. Porządek zaprowadziła milicja.

Nakazano natychmiastową ewakuację. Najpierw usunięto dzieci i kobiety. W miarę jednak wzmagania się pożaru zarządzono usunięcie dobytku z mieszkań. Skończyło się jednak tylko na strachu.

Według dotychczas przeprowadzonych badań, pożar powstał od motoru elektrycznego, który poruszał pompę przetłaczającą benzynę do karnistrów. W magazynie w chwili wybuchu znajdował się M. Rudziński, który doznał jedynie lekkich oparzeń rąk i twarzy. Opatrzono go na miejscu. Pastwą płomieni padło ok. 5 ton benzyny i oliwy oraz budynek magazynowy.

Dzięki odwadze strażaków III oddziału z płomieni zdołano wydobyć 12 beczek benzyny i oliwy.

Dogasanie pożaru trwało do godz. 12.30. Akcją kierowali komendant Kominek i ppor. Rosiński. (as)

Godzina grozy. Buchające płomienie i pękające beczki zmusiły ludność domu przy ul. Sokołowskiej 12 do opuszczenia mieszkań.
Na zdjęciu u góry jedna z lokatorek wynosi swój skromny dobytek. U dołu: „ewakuowani" rozłożyli się na pobliskim polu.

Zbiorowy grób jeńców radzieckich

pomordowanych przez Niemców

Komisja ZSRR w Ostrowi Mazowieckiej

W okolicy Ostrowi Mazowieckiej odkryto ostatnio ogromne, masowe groby pomordowanych przez Niemców jeńców radzieckich.

W związku z tym odkryciem przybyła do Polski Nadzwyczajna Radziecka Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich w osobach prof. Dymitra Kudriawcewa — jako przewodniczącego delegacji oraz profesorów: Awdiejewa i Nikitina.

Do współpracy przy badaniu nowoodkrytych śladów jeszcze jednej, bestialskiej zbrodni hitlerowskiej, powołana została przez ministra Sprawiedliwości komisja z wiceministrem Rekiem na czele, w której skład wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Prokuratury Warszawskiej i Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Nowe transporty dzieci

do Norwegii, Czechosłowacji i Belgii

Dnia 3 lipca o godz. 22.50 nastąpi wyjazd z Warszawy 250 dzieci polskich do Norwegii. Zbiórka odbędzie się o godz. 19 przy ul. Raszyńskiej 22 (szkoła powszechna nr 13). Odjazd z Gdyni statkiem motorowym „Jagiełło" wyznaczony został na dzień 4 b. m.

Dnia 13 lipca wyjedzie do Czechosłowacji 500 dzieci. Zbiórka odbędzie się tegoż dnia o godz. 16 przy ul. Raszyńskiej 22 (szkoła powszechna nr. 13). Wyjazd nastąpi z Warszawy pociągiem specjalnym Warszawa-Praga. Dzieci będą umieszczone w czechosłowackich obozach wypoczynkowych pod opieką polskich wychowawców.

14 lipca wyjedzie do Belgii około 300 dzieci. Zbiórka odbędzie się tegoż dnia przy ul. Raszyńskiej 22 (szkoła powszechna Nr. 13) o godz. 17-ej.

Trzeci turnus wyjazdowy do Danii obejmie około 600 dzieci. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie 31 lipca.

Stały wrost wpływów

z podatków bezpośrednich

Dochody Skarbu Państwa z podatków bezpośrednich i opłat wykazują w ciągu ostatnich miesięcy stały wzrost. W styczniu r.b. wynosiły one 3.223 miliony zł., w lutym — 3.445 mil., w marcu — 3.652 mil., w kwietniu — 4.486 mil., a w maju osiągnęły kwotę 5.334 mil. zł

Spodziewana dalsza zwyżka wpływów skarbowych uzasadniona jest wysokością przeciętnego miesięcznego obciążenia jednego podatnika sektora prywatnego podatkiem obrotowym i dochodowym.

35 dzienników

wychodzi w Polsce

W całej Polsce wychodzi obecnie 35 dzienników. Część z tych pism wydaje mutacje prowincjonalne.

Najwięcej dzienników wychodzi w Warszawie (10), następnie w Poznaniu (5), Łodzi (4), Katowicach (3), Krakowie, Bydgoszczy i Wrocławiu — po 2.

Kioski uczciwości

we Wrocławiu

Kolportaż gazet we Wrocławiu uruchamia kilka kiosków uczciwości. Kupujący będą obsługiwać się sami. Uruchomione dotychczas kioski przy 1-dniowym obliczeniu wykazały kilkuzłotową nadwyżkę.

Wrocławianie zdali egzamin uczciwości.

SMOŁA
w beczkach wagonowo. K 5607-0
MATERIAŁY BUDOWLANE
„WOSTA", Katowice, Moniuszki 12

Z KRAJU

(Obsługa własna)

75 BAREK KURSUJE PO ODRZE

SZCZECIN. Tegoroczny sezon przewozowy na Odrze rozpoczęto mając do dyspozycji 75 barek bez napędu i 12 holowników na chodzie. Podczas zimy holowniki przeszły generalny remont w stoczni, jak również i 12 barek, które zostały w stanie kompletnej dewastacji wydobyte z dna Odry.

W liczbie tych 12 holowników oddanych już do użytku znajduje się największy holownik odrzański „Śląsk" o mocy 1000 koni.

I DZIECI PIJĄ BIMBER

KROSNO. Brygady Ochrony Skarbowej i Milicja Obywatelska przystąpiły ostatnio z całą energią do zwalczania plagi pędzenia samogonu, która zaczyna się rozwielmożniać w zastraszający sposób. Nie ma w powiecie krośnieńskim i jasielskim wioski, w której by nie pędzono samogonki. Dzieje się to zwłaszcza w wioskach położonych z dala od miast. Ani jedna uroczystość rodzinna nie obejdzie się bez wypicia większej ilości samogonu, którym raczy się także i małe dzieci.

CODZIENNIE 2 TYS. TURYSTÓW

ZAKOPANE. W czerwcu wzmógł się w Zakopanem ruch wycieczkowy osiągając cyfrę do 2.000 osób dziennie.

Są to przeważnie wycieczki szkolne. Najbardziej uczęszczanym terenem jest Morskie Oko, Gubałówka, Kasprowy Wierch i Hala Gąsienicowa.

KARY ZA ZATRUDNIANIE NIEMCÓW

WAŁBRZYCH. Urząd Zatrudnienia w Wałbrzychu rozpoczął kontrolę przedsiębiorstw handlowych, piekarni i innych zakładów w celu sprawdzenia czy właściciele ich nie zatrudniają Niemców. W razie stwierdzenia takiego faktu, właściciele tych przedsiębiorstw będą karani grzywną do 30.000 zł. lub aresztem do 3 miesięcy.

Byłoby b. wskazane, aby i inne miasta Dolnego Śląska poszły śladem Wałbrzycha

DZIEŃ WARSZAWY

ZBIERAMY ZŁOM

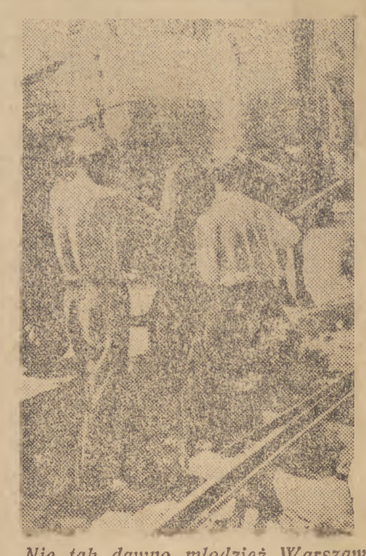

Nie tak dawno młodzież Warszawy przeprowadziła sprawnie jednodniową zbiórkę złomu żelaznego. Niestety, była to akcja wyłącznie młodzieżowa. Starsi lubią natomiast dużo mówić na temat konieczności stuprocentowego wykorzystania poniewierającego się złomu. Tymczasem na ulicach, placach i posesjach Warszawy widać setki ton przeróżnego szmelcu. Stosy złomu poniewierają się na pl. Napoleona, na posesjach przy ul. Rozbrat, na ul. Płockiej, Wolskiej, Grzybowskiej, na pl. Krasińskich, ul. Długiej...

Zbiórka szmelcu, jaką przy pomocy swoich pracowników — u góry na zdjęciu — prowadzi Państwowa Centrala Złomu, bez poparcia społeczeństwa, da tylko nikłe rezultaty.

CO NA TO OŚWIĘCIMIACY?

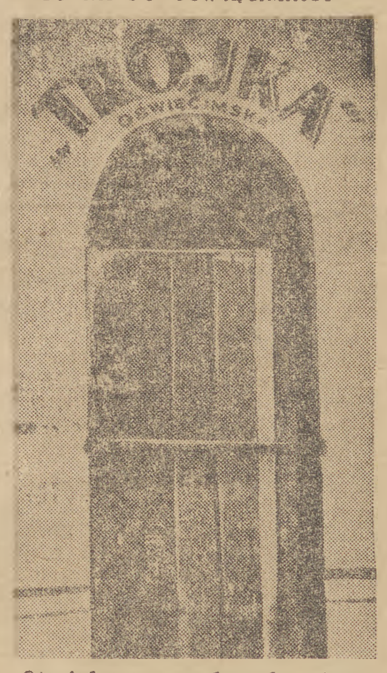

Oto jeden z pomysłowych restauratorów swój nazwał: „Trójką Oświęcimską" swój nazwał: „Trójką Oświęcimską" (na zdjęciu).

Wprawdzie nazwa ta nie przyniosła mu powodzenia, gdyż od kilku tygodni bar ten przy ul. Szerokiej róg Panieńskiej jest zamknięty, pozostał jednak szyld, na którym w dalszym ciągu widnieje napis, budzący w jednych bolesne wspomnienia, a w innych — cześć. Czas, aby nazw, związanych z walką o wolność człowieka i Polski, przestano nadużywać do celów reklamowych.

„KIERBEDŹ"

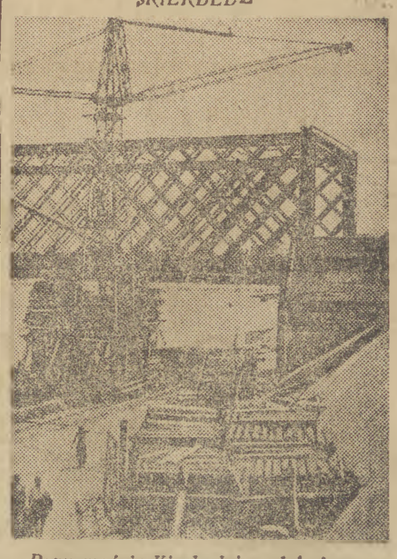

Przy moście Kierbedzia, gdzie jeszcze tkwi jedno przęsło, wzmaga się tempo pracy. W dalszym ciągu prowadzona jest rozbiórka zniszczonych filarów. Główny jednak nacisk kładzie kierownictwo na przygotowanie i zorganizowanie terenu budowy. Na dawnym dolnym parku zamkowym wyrastają długie baraki. Do tej pory postawiono ich już osiem. Dalszych siedem powstanie w najbliższych dwóch tygodniach. Obok pomieszczeń na magazyny i biura zbudowana zostanie duża, jasna stołówka. Pomyślano również o pryszniccach i pływalni. Zmontowano już również pierwszy duży kran t.zw. Woli (na zdjęciu), który przez dzień cały wyładowuje transporty materiałów i urządzeń. (as)

Nowe jutro Elbląga

Dźwiga się miasto i port

z cieniów przeszłości

Mówi się powszechnie „Historia nie powtarza się", a jednak powtarza się. Jesteśmy właśnie świadkami wielkiego procesu dziejowego, jakim jest repolonizacja tych ziem.

Termin repolonizacja, używamy dziś zupełnie słusznie i trafnie, ponieważ proces polonizacyjny już się na tych terenach odbył.

A było to po roku 1466, kiedy Rzeczpospolita Polska otrzymała część Prus, położonych na prawym brzegu Wisły. W skład nowego nabytku weszły miasta Elbląg i Malborg. Powstało wówczas zagadnienie spolszczenia nowonabytych terenów, przede wszystkim przez kolonizację.

Do ziemi malborskiej zaczęła napływać szlachta, która od króla otrzymywała nadania ziemskie. Kolonizacja postępowała w szybkim, jak owe czasy, tempie, bo oto, jak znajdujemy w dokumentach z tych czasów, na początku wieku XVI 20 wielkich majątków na tych ziemiach przeszło w ręce polskie.

Polonizacja wsi postępowała więc szybko, natomiast nie można było tego powiedzieć o miastach, ponieważ element polski nie potrafił usadowić się mocniej w Elblągu i Malborgu, gdzie Polacy mieszkali tylko na peryferiach, natomiast najbogatsze części miast zajmowali Niemcy.

Niemczyzna, silnie na owe czasy zorganizowana (np. w Elblągu), trzymała się uporczywie, pomimo stopniowego upadania miasta, jako portu. Sąsiedni Gdańsk zagarnął cały handel zbożem, spychając Elbląg na szary koniec. Mieszczaństwo Elbląga ślepo trzymało się niemczyzny, wbrew własnym interesom.

Za swe błędne stanowisko zapłaciło to miasto degradacją do roli podrzędnej, z której już nie wyszło, aż do naszych czasów.

Dopiero dziś przed Elblągiem rysują się nowe perspektywy. Jak wiadomo, rząd nasz dąży do ożywienia Elbląga przez rozbudowę w nim szkolnictwa, przemysłu i handlu morskiego. **(J.)**

SPORT * SPORT * SPORT

KKS na półmetku walk

o wejście do klasy Państwowej

Mecz z Czuwajem zakończył dla KKS pierwszą rundę rozgrywek o wejście do klasy Państwowej. Od niedzieli rozpocznie się ostatni etap: rewanże, a w jesieni będziemy już znali pełny skład naszej ekstraklasy piłkarskiej, do której wejdą trzy pierwsze drużyny każdej grupy i trzy drużyny, wyłonione z dodatkowej puli rozgrywek obecnych mistrzów okręgowych.

Kolejowy KS z Olsztyna, nasz zeszłoroczny mistrz, na półmetku usadowił się na 7 miejscu, co absolutnie nie „zagraża" mu wejściem do Ligi. Poza KKS znajdują się w III grupie tylko Czuwaj i PKS ze Szczecina.

Dalekie miejsce KKS nie jest niespodzianką. Obserwując poziom gry naszych przeciwników, czy to w spotkaniach „ligowych", czy w meczach międzyokręgowych, doszliśmy do wniosku, że trzeba wiele czasu poświęcić jeszcze na naukę, by w rezultacie z nizin wyskoczyć na poczesniejsze miejsce. Ożywiony więc, dzięki stałym rozgrywkom, kontakt z innymi drużynami, jest dla nas szkołą, chociaż lekcje te są niekiedy tak bardzo przykre.

Przypatrzmy się wynikom, uzyskanym przez KKS w pierwszej rundzie.

W Olsztynie kolejarze przegrali z Garbarnią 1:4, z WMKS — 2:3, z Tęczą — 5:7 i zremisowali z Czuwajem 1:1. Na wyjezdnym zadebiutowaliśmy porażką z ŁKS 0:4, otrzymaliśmy bolesną nauczkę od Warty 1:8, zremisowaliśmy z Lublinianką 2:2 i byliśmy lepsi w Szczecinie 2:1.

Wynikałoby z tego zestawienia, że KKS lepiej służą wyjazdy (nie ma to, jak kolejarze), gdyż na własnym boisku nie może poszczycić się sukcesem, jakkolwiek oba mecze z Tęczą i WMKS były, jeśli sobie przypomniemy, do wygrania.

Na podstawie ogólnych wyników rozgrywek na półmetku łatwo sklasyfikujemy KKS na jednym poziomie z Orłem, Grochowem, WMKS i Czuwajem. Nie jest więc tak źle, gdyż na ostatnim planie znajdują się jeszcze Ognisko, Motor i PKS.

Oczywiście, podobna klasyfikacja jest dość płynna, należy bowiem wziąć pod uwagę różne kwalifikacje drużyn w poszczególnych grupach.

W niedzielę rozpoczynamy drugą rundę meczem z poznańską Wartą. W Łodzi ub. niedzieli poznaniacy mimo wygranej z ŁKS 2:1 wypadli blado. Powinno to natchnąć otuchą zarówno piłkarzy naszych jak i kibiców. Nie znamy jeszcze składu KKS, naszym zdaniem, żelazny trzon jedenastki powinni stanowić: Świeboda w bramce, Troicki i Woźnica na obronie, Szydlik na środku pomocy, Zyskowski i Andrzejczak jako boczni, wreszcie trójka środkowa napadu: Siwek, Gniadek, Bałtrun. Na pozycje skrzydłowych wskutek kontuzji Kopacza desygnować należy zawodników młodych. Być może, że ostatnie mecze juniorów KKS wyłonią kilka talentów na te, tak słabo zawsze obsadzone, pozycje.

Z Wartą nie wygramy. Klęska jednak nie powinna być kompromitująca. Zobaczymy. **(g.)**

Miasto i powiat Braniewo

omija fala osiedleńcza

(Od naszego korespondenta)

Najbardziej zniszczonym powiatem w naszym województwie jest niewątpliwie powiat braniewski. Klęska wojny dotknęła jednak w szczególny sposób samo miasto oraz zabudowania gospodarskie w terenie. To zniszczenie, to jeden z głównych powodów najsłabszego zaludnienia i zagospodarowania powiatu.

Zniszczone budynki, duża stosunkowo odległość od ośrodków centralnych czy choćby od samego Olsztyna, fatalne połączenie kolejowe z miastem wojewódzkim oraz Ornetą, perłą powiatu braniewskiego, nie tylko nie przyciągały osiedleńców czy repatriantów, lecz wręcz odpychały. Pod koniec 46 r. dał się między innymi zauważyć nawet pewien odpływ ludności już osiadłej na tereny bardziej zaludnione i silniejsze pod względem gospodarczym.

Wytłumaczenie tego odpływu było zrozumiałe. Powiat braniewski, przodujący zniszczeniem materialnym, odległy i w pewnym nawet stopniu zapomniany, należał do terenów najmniej atrakcyjnych. Poza tym fala osiedleńcza szła z południa na północno-zachód i północno-wschód. Braniewo było ostatnie na szlaku.

Dzięki ostatnim pociągnięciom osiedleńczym, szczególnie jednak dzięki pomocy finansowej, tragiczna sytuacja powiatu w pewnym stopniu zmieniła się.

Gospodarstwa rolne zostały zasilone przesiedleńcami w liczbie około 1100 rodzin. Daje to mniej więcej około 4500 osób — co w warunkach słabo zaludnionego powiatu nie jest bez znaczenia. Nawet jednak czterokrotnie większa liczba przesiedleńców nie będzie w stanie rozwiązać katastrofalnego stanu zaludnienia powiatu. Tam potrzeba ludzi, ludzi i jeszcze raz ludzi.

Przydzielone ostatnio kredyty również w pewnym stopniu poprawiły sytuację tak powiatu jak miasta. Z 200.000 zł przyznanych na akcję wiejską rozpoczęto remont 68 domów gospodarskich. Remontem tym miało być początkowo objętych 160 zagród — szczupłość jednak przeznaczonych na ten cel kredytów uniemożliwiła przeprowadzenie robót w szerszym zakresie.

W pewnym jedynie stopniu rozwiązuje problem budownictwa wiejskiego kredyt 320.000 zł, który w formie pożyczek indywidualnych ma być rozprowadzony wśród ludności rolnej. Wydaje się jednak, że to suma stanowczo za skromna.

Obficiej za to popłynął kredyt dla Braniewa-Ornety. Na odbudow np. szkoły w Braniewie otrzymano 3 miliony zł. Niezależnie od tej sumy Zarząd Miasta dał większą ilość drzewa budulcowego. Akcją miejską przewiduje w swoim planie również zabezpieczenie i odbudowę gmachu sądu poniemieckiego. Na ten cel uzyskano 520.000 zł. Suma ta zostanie prawdopodobnie podwyższona w dniach najbliższych do 800.000 zł.

Na zabezpieczenie dachów na budynkach państwowych w Braniewie otrzymało miasto 100.000 zł, natomiast na zabezpieczenie budynków zabytkowych w Ornecie — 1,800.000 zł i na dom Dziecka w tej samej Ornecie 300.000 zł.

Tę krótką listę kredytów kończy suma 90.000 zł przeznaczona na remont chodników. Z sumy tej przyznano Ornecie 30.000 zł. I to jest wszystko odnośnie odbudowy Braniewa, Ornety i powiatu

Jest to zaledwie kropla w stosunku do stopnia zniszczenia i potrzeb powiatu braniewskiego. Wysokość też tego kredytu nie może nikogo nastroić optymistycznie.

W Braniewie jednak mieszkają ludzie twardzi. Jest to jedyna pociecha dla tych wszystkich, którzy z pewną obawą śledzą rozwój tego północnego i zapomnianego przez wszystkich powiatu. **(ii)**

Sokół - Piechur

Jak już podawaliśmy, nowy mistrz okręgu WKS „Sokół" z Ostródy w ramach rozgrywek o wejście do Ligi spotka się w niedzielę z drużyną WKS „Piechur" z Siedlec.

Mecz rozegrany będzie w Ostródzie o godz. 18 na stadionie Wojska Polskiego. (b)

Kurs sędziów piłkarskich

Zorganizowany w ub. miesiącu przez WSS przy MOZPN kurs sędziów piłkarskich zostanie zakończony w połowie bm.

Już 11 bm. o godz. 17 odbędzie się ostatni wykład.

Ostateczne egzaminy odbędą się 13 bm. o godz. 10 w lokalu własnym MOZPN przy ul. Pułaskiego 5. (b)

Wycieczka kolarska

W niedzielę 6 bm. Sekcja Kolarska Klubu Sportowego „Pocztowiec" organizuje całodzienną wycieczkę kolarską do Barczewa i Wadangu.

Zbiórka uczestników o godz. 7 przed Urzędem Pocztowym Olsztyn 1 — ul. Pieniężnego 21. Na wycieczkę „Pocztowiec" zaprasza całą młodzież Olsztyna w wieku od 15 do 100 lat.

Warunki uczestnictwa: własny rower i tempo jazdy 10 — 15 klm na godzinę.

Powietrze, woda, gry sportowe, jagody i humor na koszt Klubu „Pocztowiec".

Archaiczna łódź

drążona w potężnym pniu

niszczeje w Giżycku

W Giżycku przy przystani rybackiej leży porzucona łódź, drążona w pniu archaicznym niewątpliwie sposobem.

Długość jej wynosi około 12 metrów, zaś szerokość półtora metra. Kształty posiada oryginalne, dziś niespotykane. Nie posiada kilu, a dno ma odwrotnie wypukłe.

Trudny również jest do ustalenia rodzaj gatunku drzewa, z jakiego jest drążona.

Okoliczni dawni mieszkańcy twierdzą, że łódź ta za czasów niemieckich znajdowała się w muzeum. Dziś porzucona, bez jakiejkolwiek opieki — niszczeje na powietrzu.

Wartoby zainteresować się tą dziwną łodzią, mającą wszelkie cechy zabytku muzealnego.

A może opłaci się otoczyć go szczególną opieką? (S)

Z sądów

„Handel" śledziami

nie zawsze popłaca

Panna Klara Bagińska, zatrudniona w charakterze pomocnicy domowej u właścicielki sklepu spożywczego, p. Marii Kubasiewicz, zam. na trzecim piętrze dużej kamienicy przy ul. Staromiejskiej 20 m 5, krytycznego dnia miała tak wiele roboty, że nie przyglądała się za bardzo młodej dziewczynce, która, jak zresztą sama mówiła, przyszła z polecenia p. Kubasiewicz, ażeby zanieść na dół do sklepu wiadro śledzi.

P. Bagińska, wyknując rzekome polecenie swej gospodyni, naładowała przybyłej Zofii Kosniec (zam. Warszawa - Praga, ul. Cmentarna 27 m 5) wiadro śledzi (około 8 kg), która zapłaciła jej za fatygę 20 zł i obiecując dodać jeszcze 30 zł.

Dopiero po południu, po powrocie gospodyni ze sklepu, mieszczącego się na parterze tejże kamienicy, wyjaśniło się, że p. Kubasiewicz nie przysyłała nikogo po śledzie do mieszkania prywatnego.

Sprawa wyświetlona została jednak zbyt późno i tym czasem oszustka zniknęła już bez śladu.

Dopiero po kilku dniach p. Kosniec znowu przyszła po odnowienie zapasu śledzi, które jej widocznie bardzo smakowały.

Na szczęście, tym razem akcja się nie udała, gdyż wchodzącą do kamienicy złodziejkę zauważyła właścicielka apetycznych śledzi i wezwała Milicję.

Stawiana przed Sąd Grodzki w Olsztynie p. Kosniec tłumaczyła się, że po kilku dniach powróciła nie dlatego, by skombinować parę kilo śledzi, lecz, ażeby uregulować należność p. Bagińskiej za uprzejme ustosunkowanie się w czasie jej pierwszej wizyty.

Sąd jednak nie wziął pod uwagę wewnętrznego przymusu moralnego p. Kosniec i skazał ją na dwa miesiące aresztu. **(b)**

Wypadki i przestępstwa

Tramwaj zderzył się z samochodem

Odłamki szkła zraniły milicjanta

Wczoraj o godz. 10.30 w Al. Wojska Polskiego w Olsztynie tuż przy tunelu wydarzyła się katastrofa samochodowo - tramwajowa.

Katastrofa spowodowana została pośrednio niedogodnym rozplanowaniem szyn tramwajowych, co w konsekwencji pociąga za sobą niebezpieczne sytuacje na wszelkiego rodzaju skrzyżowaniach ulic, czy też ostrych zakrętach, jak to miało właśnie miejsce w czasie ostatniego wypadku.

Samochód ciężarowy, będący własnością Dyr. Lasów Państwowych w Olsztynie, prowadzony przez kierowcę Antoniego Rzepkę, jadąc z ulicy w kierunku mostu kolejowego zderzył się ze zdążającym dosyć szybko pomimo hamowania tramwaju.

W wyniku wypadku ofiar w ludziach nie było, jedynie funkcjonariuszowi MO, jadącemu na przednim pomoście, odłamki wybitych szyb rozcięły brew.

Na skutek zderzenia wyłamane zostały ramy okienne przedniego pomostu, w samochodzie zaś uszkodzone zostało tylne koło. (b)

Bimbrarz i „nieuświadomieni" garbarze

nie uszli argusowemu oku Komisji Specjalnej

Józef Lemancewicz, zam w Giżycku, przechowywał w swoim mieszkaniu samogon. Aresztowany przez Komisję Specjalną w Olsztynie. Lemancewicz przyznał się do winy, tłumacząc posiadanie samogonu oczekiwaniem na przyjazd ojca, dla którego samogon był przyszykowany.

Sprawa jednak nie była tak prosta. Są wszelkie dane na to, aby przypuszczać, że nie tylko miłość synowska kazała Lemancewiczowi posiadać zakazany samogon w domu i to pieczołowicie ukryty na strychu w skrzyni z piaskiem.

Wprawdzie aparatu do pędzenia samogonu Lemancewicz nie miał, ale bimber pędził i to nie tylko dla ojca.

Karol Łoszak, będąc Kierownikiem Oddziału PUR-u w Giżycku przywłaszczył sobie 18.400 zł z sumy uzyskanej ze sprzedaży koni należących do PUR-u. Łoszak sprzedał konie bez porozumienia się z Powiatowym Referentem Osiedleńczym i przedstawicielem Samopomocy Chłopskiej. Sam wyznaczył cenę za dwa konie 75.400 zł i pieniądze te pobrał, zaś w protokule umieścił tylko sumę 57.400 zł.

Komisja Specjalna w Olsztynie aresztowała niesumiennego urzędnika i osadziła go w więzieniu.

Łoszak tłumaczył, że 18.400 zł odesłał pokrzywdzonym i jak wykazało dochodzenie uczynił to... lecz dopiero wtedy gdy poczuł, że sprawki jego wyszły na jaw.

Wprawdzie lepiej późno niż nigdy — ale za późno też nie dobrze.

Stanisław Grabski, właściciel zakładu w Suszu, zamiast reperować i robić obuwie, garbował nielegalnie w swym zakładzie skórę. Argusowe oko Komisji Specjalnej w Olsztynie dojrzało jednak machinacje przedsiębiorczego szewca w dalekim Suszu.

Grabski został osadzony w więzieniu. Twierdzi on, że skóry sam nie garbował, a znalezioną u niego podczas rewizji skórę kupił w Warszawie od nieznanego osobnika i nawet miał na to rachunek—który niestety zaginął.

Wezwany specjalista zbadawszy skóry rozwiał mit stworzony przez Grabskiego o kupnie skóry na wolnym rynku. Skóry były „szaflikowej wyprawy" w dodatku całkowicie zmarnowane wskutek nieumiejętnego garbowania.

Aleksander Brygider, właściciel sklepu ze skórą w Szczytnie, handlował skórą z nielegalnego garbowania. W czasie gdy przeprowadzono w sklepie rewizję Brygider był w Warszawie. Żona jego zeznała, że nie wiedzieli oni o zakazie handlowania skórą z nielegalnego garbunku.

Komisja Specjalna w Olsztynie aresztowała „nieuświadomionego" kupca bezpośrednio po jego powrocie ze stolicy.

Wszyscy wyżej wymienieni pomysłowi a nie uświadomieni szkodnicy pojadą do Obozu Pracy w Miłęcinie gdzie będą mieli czas „uświadomić" sobie co właściwie jest zakazane.

—•—

WYJAŚNIENIE

Jak się dowiadujemy, Zygmurt Wiśniewski, kierownik Spółdzielni Samop. Chłopskiej w Milkach, pow. Giżycko, o którym pisaliśmy w związku z wykryciem przez Komisję Specjalną szabrowników, nie został aresztowany.

Podany fakt aresztowania Wiśniewskiego z przyjemnością prostujemy.

Po Warmii i WMKS Olsztyn

Jest teraz MSS

Odgórnym postanowieniem Komendy Głównej MO w Warszawie wszystkie milicyjne kluby sportowe na terenie całej Polski dotychczasowe swe nazwy zastąpią nową, ustaloną dla wszystkich milicyjnych sportowych organizacyj nazwą MSS **(Milicyjne Stowarzyszenie Sportowe)** z uwzględnieniem właściwej siedziby i terenu działalności klubu.

Jak stąd wynika, obecny WMKS „Olsztyn" w najbliższych czasach wystąpi jako MSS „Olsztyn".

Poza tym, nowe postanowienie mowi również o obowiązku należenia do stowarzyszenia sportowego wszystkich funkcjonariuszy MO.

Nowe zarządzenie weszło w życie już z dniem 26 ub. miesiąca.

Reorganizacja ta, a szczególnie obowiązek powszechnego popierania milicyjnych stowarzyszeń sportowych przez wszystkich pracowników poszczególnych oddziałów MO w dużej mierze przyczyni się do zwiększenia możliwości rozwojowych milicyjnych klubów sportowych. (b)

Radio

PIĄTEK 4 b. m.

12.10 „Polska pieśń ludowa" w wyk. zespołu żeńskiego P. R., 13.10 muz. popul. kompoz. ameryk., 16.20 „Amerykańskie pieśni dziecięce" w wyk. O. Ładу, 17.45 aud. dla młodz. „Świat w kolorach", 19.00 amerykańska muz. symfon. z okazji święta Narod. Stanów Zjednocz., 20.00 aud. liter. „W dniu święta St. Zjedn.", 20.15 konc. muz. lud. w wyk. orkiestry Rozgł. Pozn., 21.40 skecz muz. p. t. „Przed premierą".

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza

„Grube ryby" o godz. 20.

Kino „Polonia"

„Niewidzialny detektyw" o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Kino „Mazur"

„Biały kiel". Pocz. o godz. 18 i 20 18 i 20.

Muzeum na Zamku

Niedziela, wtorek i czwartek od godz. 10 do 13.

Apteka dyżurna

Fajertaga, Kolejowa 17.

Straż Pożarna

Telefon 22-22 czynny całą dobę

ZO3492

W województwie

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Skarb rodziny Goupi"

KĘTRZYN — „CASINO"
„Rywal jego królewskiej mości"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Samotny żagiel"

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Przez łzy do szczęścia"

MORĄG — „ADRIA"
„Romans pajaca"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Ulica złoczyńców"

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
„Zamieć śnieżna"

MRĄGOWO — „RAJ"
„Nieuchwytny Smith

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Piętnastoletni kapitan"

OGŁOSZENIE.

Rozdział masła duńskiego kontyngentowego na m-c lipiec 47 r.

Celem usprawnienia akcji rozdziału masła w Olsztynie, Zarząd Miejski — Referat Aprowizacji poleca wszystkim instytucjom, fabrykom i przedsiębiorstwom złożyć:

1) w 3 egzemplarzach imienne listy,

2) wyciąć z kart żywnościowych I. kat. kup. 9, I R kup. 9, „C" kup. I, „M" kup. 1 i 2, „D" 1 kup. 2.

3) nakleić po 100 sztuk oddzielnie dla każdego numeru kuponu i kategorii,

4) zgłosić się z tym do Referatu Aprowizacji, celem wykupienia globalnie ilości masła w Okr. Oddz. Mlecz.-Jajczarskim „Społem" ul. Pieniężnego 18. (Cena masła 1 kg. 52 zł 80 gr. Otrzym.: I kat. — 1 kg masła na kupon; IR — 0,5 kg; „C" — 0,25; „M" — na dwa kupony razem 0,75 kg; „DI" — 0,5 kg.

531-2 Za prezydenta m. Olsztyna
Nacz. Wydz. Administracyjnego

UWAGA Kupcy i Rzemieślnicy! Chcecie mieć księgi handlowe i podatkowe w porządku i być w zgodzie z Urzędem Skarbowym? — Zwróćcie się do Biura Buchalteryjno-Rewizyjnego Olsztyn, Mazurska 2 m. 4, które zakłada, prowadzi i bada księgi handlowe wszelkiego rodzaju. 527-1

KUPUJEMY wszelkie tłuszcze odpadkowe — nawet zepsute. Fabryka Mydła, Olsztyn, Stalina 24 (w podwórzu). 453-3

W dniu 2 lipca 1947 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 63

S. P.

JÓZEF MAŁOLEPSZY

obywatel Stanów Zjednoczonych A. Półn. — prawy Polak — zasłużony działacz Polonii Amerykańskiej

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4.VII.47 r. o godz. 18 na cmentarzu paraf. Serca Jezusowego z kaplicy cmentarnej

o czym w imieniu rodziny zawiadamia
Dr. ZAWOŃSKI

Olsztyn, ul. Stalina 34 537

MŁODA, samotna kobieta poszukuje pracy w charakterze gosposi u samotnego pana lub pani. Oferty do Administracji pod „Gosposia". 540

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią nad Jeziorem Długim na takie w śródmieściu. Oferty do Administracji pod „Zamiana". 541

UNIEWAŻNIAM zgubiony tymczasowy dowód stwierdzenia polskiej przynależności narodowej Nr 610 wydany przez Starostę Powiatowego w Ostródzie na nazwisko Szepkowski Franciszek. 526-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Olsztyn na nazwisko Bulander Karol, ur. 29.I.1924 r. w Kajmienicy pow. Bielsko. 534

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową Nr 0630024 wydaną przez RKU Lidzbark na nazwisko Naumowicz Bolesław urodz. 18.X. 1923 r. Kosina Wielka pow. Wilno.

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie na gospodarstwo wydane przez P.U.R. Lidzbark na nazwisko Radziusz Jan zam. w Rozłogach, pow. Lidzbark. 538

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną wydaną w Święcianach, woj. Wilno na nazwisko Kostecki Antoni i Helena zam. Olsztyn, Waryńskiego 5 — 12. 542

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Płońsk na nazwisko Różański Kazimierz urodz. 13. II. 1925 r. w Grazonowie, pow. Sierpc. 543

UNIEWAŻNIAM zagubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn na nazwisko Girter Paul zam. Olsztyn, ul. Ogrodowa 7. 539

125 tysięcy pudełek zapałek produkuje dziennie Olsztyńska Fabryka Zapałek

Codzień przez ręce nasze przechodzą dziesiątki zapałek, które spalone, nienadające się już do użytku niedbale odrzucamy, a nikt z nas przy tym nie zastanowi się, jak wiele pracy ludzkiej włożono w wyrób tego małego, a tak dziś niezbędnego patyczka.

A jednak ten mały patyczek wyprodukowano w naszej olsztyńskiej fabryce, wyprodukowały go ręce naszych robotników - pionierów, którzy w warunkach gorszych, niż przeciętnie, podłożyli kamień węgielny pod zrąb pierwszej na terenie naszego województwa Państwowej Fabryki Zapałek w Olsztynie.

Fabryka, która ruszyła w początkach ub. roku, rzucając zaraz pierwszego dnia na rynek 1.000 pudełek zapałek, dziś produkcję swą przy ośmiogodzinnym dniu pracy (w sobotę mniej) podniosła do 125.000 pudełek dziennie. Ilość ta w zupełności zaspakaja potrzeby naszego województwa.

Nawet, co niewątpliwie jest wielkim sukcesem, olsztyńska fabryka zapałek obsługuje po części i północno - zachodnie tereny woj. białostockiego.

Osiągnięcie to zasługuje na uznanie tym bardziej, że maszyny, dzięki którym olsztyńska fabryka zapałek jest dziś jednym z ważniejszych warsztatów przemysłowych naszego województwa, są to przeważnie stare, odremontowane graty poniemieckie.

Odnowienia maszyn i oddania ich do użytku fabryki dokonały te same ofiarne ręce dziś przy nich pracujących robotników.

Ale powróćmy do samych zapałek.

Najmilej widzianym w fabryce zapałek materiałem przeróbkowym jest osika, która ze względu na niewystarczające jej ilości dosyć często z równie dobrym skutkiem zastępowana jest przez świerk, olchę, brzozę, a nawet i buk, którego, niestety, w okręgu naszym jest bardzo mało.

Nie będziemy na tym miejscu dokładnie rozpisywać się o przebiegu przeobrażenia wielkiego, nieociosanego kloca na małą, zaopatrzoną w czarny, łatwopalny łebek zapałkę. Wystarczy zaznaczyć, iż jakkolwiek proces ten nie jest zbyt zawiły, to jednak jest dosyć długi i wymaga dużo pracy i dobrych chęci ze strony robotnika.

Nie od rzeczy byłoby zwrócić uwagę, że praca przy wyrobie zapałek, wydająca się, być może, na pozór lekką i nie potrzebującą zbytniej uwagi, w samej rzeczy w niektórych swoich etapach jest niebezpieczna i wymaga od robotnika dużej wiedzy fachowej i doświadczenia.

Jeśli mówimy o łebkach zapałek, czy też bocznych ściankach pudełek, to preparowanie t.zw. masy łebkowej i masy potarkowej odbywa się w oddzielnym pomieszczeniu, spełniającym rolę prowizorycznego laboratorium.

Jeszcze jedną ważną częścią składową fabryki zapałek jest olbrzymi zbiornik z wodą, przygotowany na wypadek pożaru.

Częste obcowanie z fosforem, siarką i innymi łatwopalnymi substancjami chemicznymi sprawia, że pożary, wybuchające w mniejszych i większych rozmiarach, są na terenie zakładu zjawiskiem codziennym lecz dzięki miejscowej obsłudze pobrały one jeszcze rozmiarów zbyt brały one jeszcze rozmiarów zbyt groźnych.

Olsztyńska fabryka zapałek winna być naszą chlubą, gdyż jest zakładem, który zarówno wydajnością pracy jak i jakością swych wyrobów znajduje się na niepoślednim miejscu w ogólnym dorobku naszych osiągnięć gospodarczych. (b)

Ci, którzy odchodzą do cywila

Odchodzą do „cywila". Ci, wśród których lwią część stanowią pionierzy polskości na tych, odzyskanych wkładem ich krwi i poświęceń, ziemiach. Odchodzą do „cywila" pionierzy cisi i bez reklamy, którzy nie przyszli tu po to, by szabrować.

Ci, którzy jeszcze po zakończeniu działań wojennych kontruktywną pracą przyczyniali się konsekwentnie do odbudowy, do niwelacji śladów okropności wojny.

Odchodzą, utrzymując więź ze swymi jednostkami macierzystymi, by jako żołnierze - cywile dalej dźwigać dumnie wzwyż sztandar Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Będą kontynuować pracę dla Niej i nadal, zamieniwszy karabin na młot, łopatę, kosę czy pióro, nieść wkład w Jej odbudowę.

Idą niezamożni, rzecby można biedni, gdyby nie brało się pod uwagę skarbu serc ich gorących, bijących każdym tętnem dla Tej, co nie zginęła, co niczym Feniks z popiołów i gruzów powstała.

Żegnamy ich w mundurach z szacunkiem, z jakim na klęczkach żegnali swe sztandary pułkowe i witamy zarazem z dumą w naszych cywilnych kadrach.

Gdy chodzi o nasz teren, to mamy im wiele do zawdzięczenia. Oni pierwsi odbudowywali wodociągi, gazownie, elektrownie, uwolnili pola od tysięcy min, wrogą ręką pozostawionych.

Oni byli tym bodźcem do twórczej dla Polski i Jej społeczeństwa pracy.

Zapomnieć im tego nie wolno. Dziękować — nie trzeba. Największą dla nich satysfakcją, to świadomość dokonanego dzieła. Ta świadomość słusznie rozpiera dumną ich pierś.

Życzyć? — Tak. Należy im życzyć powodzenia i wyników w ich postanowieniu wytrwałej a karnej dalszej pracy dla potęgi i rozrostu Polski. **S.G.**

Delegacja MRN powróciła z Warszawy

Delegacja Miejskiej Rady Narodowej z przewodniczącym ob. Kruczyńskim na czele, która, jak wiadomo, bawiła przez kilka dni w Warszawie, gdzie poruszyła szereg aktualnych spraw miejskich, w dniu wczorajszym powróciła do Olsztyna.

O wynikach rozmów, przeprowadzonych przez MRN z czynnikami centralnymi, poinformujemy Czytelników w jednym z najbliższych numerów. **(s)**

„Las" torpeduje spekulację

Akcja interwencyjna spółdzielni obniża ceny jagód

Od kilku dni ceny owoców na naszych rynkach ulegały ciągłym wahaniom, by w dniu 2 bm. skoczyć do cyfr niewspółmiernie wysokich.

Cena np. jagód leśnych skoczyła do 100 zł za jeden litr. Utrzymała się ona stosunkowo niedługo.

Już około godz. 10 olsztyńska spółdzielnia „Las" rzuciła na rynek 1000 kg. jagód w cenie 35 zł za kilogram. Jagody dostarczono do Hal Targowych samochodem i rozsprzedano w ciągu kilku zaledwie godzin.

Akcja Spółdzielni „Las" zasługuje na specjalne podkreślenie. Spotkała się również z niezwykłą sympatią i serdecznością ze strony kupujących.

Działalność „Lasu" w okresie rozwydrzenia i spekulacji w handlu staje się w naszych warunkach gospodarczych z każdym dniem znamienniejszą i coraz bardziej wartościową. **Zem.**

ŚWIĘTA LIPKA

Fasada kościoła w Świętej Lipce. Zabytkowa ta świątynia w stylu polskiego baroku, jest miejscem dorocznych pielgrzymek ludu warmińskiego.

W poszukiwaniu szczepionki BCG

Bezskuteczna wędrówka po instytucjach sanitarnych kto dysponuje szczepionką?

Na skutek notatki naszej, zamieszczonej na podstawie informacji Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami, o masowym bezpłatnym szczepieniu noworodków szczepionką przeciwgruźliczą B. C. G. otrzymujemy ciągle liczne zażalenia czytelników, którzy mimo gorących usiłowań nie mogą nigdzie szczepionki uzyskać.

Z informacji Nadzwycz. Komisariatu wynikało, że szczepionkami przeciwgruźliczymi dysponują Ośrodki Zdrowia, szpitale położnicze, placówki PCK i tp., no i oczywiście sam Nadzwycz. Komisariat (jeżeli mógł dysponować nawet trutkami na szczury). Tymczasem okazuje się, że szczepionek tych u nas w ogóle nie ma.

Szczęśliwy ojciec, któremu przybył na świat synek, przeczytawszy naszą notatkę o cudownym środku B. C. G., chciał oczywiście zaraz skorzystać i zabezpieczyć swoje dziecko „na całe życie" — jak informował Nadzwycz. Komisariat.

Niestety żadna z wymienionych wyżej placówek, nie tylko szczepionki nie posiadała, ale nawet dziwiono się, że ktoś zwraca się do nich a nie gdzie indziej. W Ośrodku Zdrowia powiedziano wręcz, że jeżeli Nadzwycz. Komisariat tak zadysponował, to może najpierw dostarczy szczepionki, a potem będzie skierowywał pacjentów.

Może to i słuszne, nie będziemy tutaj zabierali głosu, bo to jest sprawa kompetencji Ośrodka Zdrowia i Nadzwycz. Komisariatu — wiemy tylko jedno, że to nie sztuka wydać rozporządzenie i uważać sprawę za załatwioną.

Okazuje się, że szczepionki muszą być zawsze świeże, żywotność ich sięga tylko 10 dni. Uodpornienie noworodków może też nastąpić w pierwszych dziesięciu dniach życia, w dodatku w tym okresie szczepionka musi być zastosowana 3-krotnie, należy więc szczepić jak najwcześniej, żeby zdążyć w terminie.

Jak nas dodatkowo poinformował Nadzwycz. Komisariat, rodzice winni zgłaszać się o szczepionkę jeszcze przed urodzeniem dziecka i rzekomo na skutek zapotrzebowania zostanie sprowadzona świeża szczepionka i może być zastosowana urodzonemu w międzyczasie dziecku.

Nie wydaje nam się jednak, aby technicznie była ta rzecz wykonalna, jeżeli weźmiemy pod uwagę różne komplikacje i niespodzianki terminowe związane z przyjściem na świat dziecka, jak również sprawność działania poszczególnych instytucji sanitarnych.

Uważamy, że sprawa szczepień przeciwgruźliczych noworodków wymaga wnikliwego i życiowego opracowania i to w terminie jak najkrótszym. **(ni)**

Harcerze olsztyńscy organizują służbę bezpieczeństwa nad Jez. Krzywym

Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, na jeziorze Krzywym w Olsztynie utonął 15-letni uczeń Liceum Pedagogicznego, Jarosław Daszkiewicz.

W dniu 2 bm Komenda Chorągwi Harcerzy, jadąc na wizytację obozów, zauważyła nad brzegiem jeziora Krzywego w pobliżu Łuprztycha **świeży krzyż.**

Zainteresowani harcerze zbliżyli się do krzyża, na którym umieszczony był napis, wyjaśniający, że w tym właśnie miejscu utonął Daszkiewicz. Po krótkiej obserwacji brzegu zauważono w niewielkiej odległości zwłoki topielca, które po wydobyciu okazały si zwłokami nieszczęśliwego Daszkiewicza.

Zwłoki Daszkiewicza przewieziono natychmiast na przystań harcerską w Olsztynie, gdzie zgromadzeni „wodniacy" i inni harcerze uczcili zmarłego tragicznie kolegę minutozmarłego tragicznie kolegę minutą ciszy.

W związku z powyższym wypadkiem, który nie jest, niestety, w tym roku jedynym, Komenda Hufca, w trosce o bezpieczeństwo młodzieży i zapewnienie jak najszybszego zorganizowania akcji pomocy, postanowiła zwrócić się do ob. Wojewody o przydział pasów powietrznych i innego potrzebnego sprzętu ratowniczego.

W wypadku otrzymania pasów (pochodzących z demobilu ameryk.) harcerze są skłonni do stałego patrolowania miejsc najbardziej niebezpiecznych.

Ta inicjatywa harcerzy wydaje nam się naprawdę godna poparcia i jak najszybszej realizacji. (ni)

ZAPISZ SIĘ na członka LIGI MORSKIEJ

Nie wały ale łożyska muszą być wymienione ZEOM wyjaśnia

W związku z notatką p.t. „Ku uwadze ZEOM", która ukazała się w Nr 62 naszego pisma, Dyrekcja tej instytucji prosi nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Wał w turbozespole stanowi integralną jego część, czyli innymi słowy — turbina bez wału stanowi wrak, nie nadający się do użytku.

Wszystkie czynne turbiny w wymienionych w notatce siłowniach (Elbląg i Łyna) jak i we wszystkich innych turbozespołach ZEOM mają wały w dobrym stanie i wobec tego nie zachodzi „konieczność zaopatrzenia turbin w wały".

A zatem obawa, że, „jeśli turbiny te nie zostaną za wczasu zaopatrzone w wały, to już w początkach zimy grozi nam pozostawienie miasta bez prądu, a co za tym idzie bez wody i światła" jest zgoła nieuzasadniona.

Jak należy przypuszczać, chodziło w tym wypadku nie o wały, lecz raczej o łożyska, które okresowo w miarę zużycia są regulowane, dopasowywane lub wymieniane na nowe.

Rewizje turbozespołów w celu stwierdzenia ich stanu, odbywają się kilka razy do roku w obecności kilku inżynierów. Wszelkie usterki, niedokładności i braki ujawnione podczas rewizji są usuwane w jak najkrótszym czasie. Niezależnie od tego raz do roku odbywa się generalny profilaktyczny remont turbozespołu, celem utrzymania go w ruchu na szereg lat. (l)

We wsi Przykop mieszkają twardzi ludzie i dzielni Polacy

Jedziemy w kierunku Szczytna. Na jednej ze stacji podolsztyńskich wysiadamy i dalszą 10-km drogę odbywamy wozem. Krajobraz przepiękny. Wreszcie jesteśmy u celu podróży, którym jest wieś Przykop, położona między lasami na nieurodzajnym, piaszczystym gruncie.

Rozmawiamy ze spotykanymi osobami i słyszymy piękną legendę, przedstawiającą historię nazwy tej wsi.

Podobno kiedyś przy wsi była ogromna góra lotnego piasku. Piasek powoli zasypywał całą wieś. Ludność usilnie walczyła z „górą", w końcu nie mogąc pokonać tej klęski, udała się po radę do pustelnika.

Ów dał następujące pouczenie: należy znaleźć młodzieńca z bliźniąt i parę wołów również z bliźniąt, tymi wołami młodzieniec - bliźniak ma trzy razy głęboko oborać — „przykopać" tę górę.

Gdy postąpiono zgodnie z radą pustelnika, piasek góry przestał zasypywać wieś. Z czasem góra porosła lasem, a wieś została nazwana „Przykopem".

Ludność przykopska jest pochodzenia miejscowego, dobrze mówiąca po polsku. Za czasów niemieckich była tu polska szkoła powszechna i przedszkole.

Dziś w Przykopie znajduje się szkoła powszechna, szkoła rolnicza i przedszkole. Młodzież jest zorganizowana w przysposobieniu rolniczo - wojskowym.

Właśnie w przedszkolu odbywa się zakończenie roku szkolnego. W sali, pięknie udekorowanej, zebrały się matki, dzieci i młodzież, wypełniając ją po brzegi. Przybył także przedstawiciel władzy gminnej — sołtys i instruktorka wychowania przedszkolnego z Olsztyna ob. M. Rizan.

Z budynku wszyscy przenoszą się na leśną polankę, gdzie nasze pociechy dają swoje popisy. Buzie pogodne, a słowa wymawiane wyraźnie i czysto po polsku. Ogromna w tym zasługa kierowniczki przedszkola ob Lorkowskiej, Polki miejscowego pochodzenia.

Każde podjęte przedsięwzięcie we wsi Przykop napotyka na wielkie trudności, ale Przykopianie są twardzi i pewnie zdążają do celu.

Niedostatek tu panuje wielki, pola niezupełnie obsiane z powodu braku koni (6 koni na całą wieś, w tym 4 ze szkoły rolniczej). Opiekę nad wsią roztacza „Centrala Skór Surowych" w Olsztynie. (JS)

Z ostatniej chwili

TELEFONUJĄ NAM:

Amerykański minister spraw zagranicznych Marshall podał do wiadomości, że wkrótce zostanie podwyższony poziom przemysłu niemieckiego.

Marshall odmówił podanie swego planu, oświadczając jedynie, że projekty są obecnie uzgadniane przez gen. ameryk. Clay i Sir Robertsona zastępcę gub. brytyjskiego.

CZY BĘDZIEMY MIELI Wydział humanistyczny w Olsztynie w przyszłym roku akademickim

Studium Prawno-Administracyjne w Olsztynie rozpoczęło już wpisy nowych kandydatów.

Kto może zostać słuchaczem „Uniwersytetu Olsztyńskiego"? — Każdy, kto ukończył liceum ogólnokształcące, względnie inne specjalne licea, których ukończenie uprawnia do zajęcia stanowisk urzędniczych II kat. w służbie państwowej, poza tym każdy posiadający dyplom nauczycielski lub potwierdzone przez Kuratorium świadectwo ukończenia innego zakładu naukowego.

Wszyscy kandydaci złożyć muszą podanie wraz z życiorysem, metryką urodzenia, poświadczeniem obywatelstwa polskiego i stwierdzeniem stosunku do służby wojskowej.

Celem zorientowania się, co do ilości kandydatów na projektowany Wydział Humanistyczny przyjmowane są wpisy orientacyjne na ten wydział. **(ni)**

OGŁOSZENIE w „ŻYCIU OLSZTYŃSKIM"

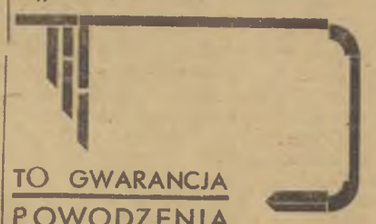

TO GWARANCJA POWODZENIA

Dzień Olsztyna

ADRES WOJ. RADY WF.

Wojewódzka Rada Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. mieści się w gmachu Ratusza. (pokój Nr 1).

Wszelkie korespondencje należy kierować pod adresem: Urząd Wojewódzki, Wydział Wojskowy, pok. Nr 1 Woj. Rada WF i PW.

NOWY KOMENDANT HUFCA HARCERZY

Na stanowisku Komendanta Hufca Harcerzy w Olsztynie nastąpiła ostatnio zmiana.

Na miejsce ustępującego na własną prośbę phm. Olgierda Lewickiego powołany został phm. Zenon Tworkowski. (ni)

NOWE KOŁO SOLK

Przy Dyrekcji Lasów Państwowych powstało koło Ligi Kobiet z przewodniczącą Z. Szmitową na czele.

Do Zarządu koła weszły Z. Jaskólska jako wiceprzew., W. Filemonowicz jako sekretarka, Komarowa jako skarbnik i Czapar.

Jest to już trzynaste koło SOLK. (mg)

EGZAMINY SĄDOWNIKÓW

W ostatnich dniach czerwca odbył się przed komisją egzaminacyjną przy Sądzie Apelacyjnym drugi egzamin na urzędników II kategorii.

Do egzaminu przystąpiło 6 kandydatów. Egzamin zdało 5 kandydatów, a mianowicie: str. rejestrator Sądu Grodzkiego w Augustowie ob. Albin Kuczyński z wynikiem b. dobrym, str. rejestrator Sądu Grodzkiego w Giżycku ob. Jan Żywek, str. rejestrator Sądu Okręgowego w Mławie ob. Eugenia Slesińska, str. rejestrator Prokuratury Sądu Okręgowego w Giżycku ob. Bolesław Tumel z wynikiem dobrym i str. rejestrator Sądu Grodzkiego w Suwałkach ob. Władysław Lange z wynikiem dostatecznym.

60 MAŁŻEŃSTW W CZERWCU

Olsztyn według ewidencji na 30 ub.m. liczył 44.358 mieszkańców.

W Urzędzie Stanu Cywilnego sporządzono w czerwcu 114 aktów urodzenia, 22 zgonów i 60 aktów małżeństwa.

CHODZENIE PO TORACH WZBRONIONE

Chodzenie po torach kolejowych jest wzbronione. Nie dziwmy się przeto, że SOK stosuje mandaty karne w stosunku do tych, którzy skracając sobie drogę, chodzą ścieżkami wzdłuż torów.

Należałoby jednak ustawić wyraźne i czytelne tablice, przypomniające przechodniom o zakazie chodzenia po torach kolejowych. (x)

Komentarze i niedyskrecje

Jeszcze o konkursie chórów w Olsztynie

Podawaliśmy już sprawozdanie z uroczystości śpiewaczych, jakie odbyły się w Olsztynie na zakończenie Święta Morza, podkreślając główne momenty organizacyjne (utworzenie Związku Chórów — Pomorski Związek Śpiewaczy w Toruniu, Okręg Olsztyn — Mickiewicza 10), przyjazd przedstawicieli organizacyj muzycznych i śpiewaczych, związane zarówno ze zjazdem śpiewaczym jak i Świętem Morza, występy rezrezentacyjnego chóru Pomorza „Hasło" z Bydgoszczy i podkreślając ogólną dodatnią opinię Sądu Konkursowego o naszych olsztyńskich zespołach. Wyróżniliśmy przy tym najlepsze chóry.

Pierwszą nagrodę (ob. wojewody 10.000 zł) otrzymał chór mieszany Kościoła Serca Jezusowego pod dyr. Mieczysława Kulewskiego.

Należałoby jednak uzupełnić poprzednie ogólne sprawozdanie pewnymi szczegółami bardzo ważnymi ze względu na pracę i rozwój naszego młodego śpiewactwa.

Do pierwszej nagrody pretendowały dwa chóry kościelne: Kościoła Serca Jezusowego i Katedralny. Rywalizacja pomiędzy tymi zespołami datuje się już od pierwszych połączonych imprez, organizowanych przez Tow. Muzyczne. Przeważał zwykle chór Katedralny pod względem techniki, „Serce" odznaczało się ładnymi głosami i ogólnym dobrym brzmieniem. Napięcie rywalizacyjne rosło, ambica zdobycia pierwszeństwa wobec współzawodnika opanowała każdego śpiewaka, dzięki taktowi dyrygentów obydwóch zespołów, konkurencja ta prawie nigdy nie wyszła poza formy szlachetnej rywalizacji. Niemniej problem stał się wysoce interesujący — Kulewski czy Materski? Pierwszy konkurs chórów w Olsztynie!

Okazało się, że rywalizacji znowu nierozstrzygnięto. Obydwa chóry otrzymały po 81 punktów. Przeważyła wobec tego punktacja pozycji „brzmienie chóru" po stronie Kulewskiego.

Chór Kościoła „Serca Jezusowego" wyróżnił się faktycznie ładnym brzmieniem i interesującą interpretacją („Krakowiak Daleko" Kazury — pieśń konkursowa i Wesele Sieradzkie Prosnaka).

W ogólnym wkładzie pracy trzeba mimo wszystko przyznać pierwszeństwo chórowi Katedralnemu, który przedstawił trzy zespoły (mieszany, męski i żeński). Zespoły te, doskonale przygotowane, zajęły kolejne miejsca w punktacji: drugie, trzecie i czwarte. Należą się bezwarunkowo i dyrygentowi Materskiemu i wszystkim śpiewakom szczere gratulacje.

Ważną rolę pioniera pieśni mazurskiej i warmińskiej spośród naszych chórów i wogóle rolę przodownika imprez śpiewaczych spełniał chór Tow. Muzycznego, odznaczający się zawsze muzykalnym wykończeniem utworów. Jednakowoż niewielki ten zespół (15 osób) nie mógł osiągnąć właściwego chóralnego brzmienia i tym samym nie mógł ubiegać się w konkursie o jedno z pierwszych miejsc.

Z najwyższym uznaniem powitać należy powstanie mieszanego chóru Związku Nauczycielstwa Polskiego. Chór ten, istniejąc zaledwie parę tygodni, mógł już stawać do konkursu. Oczywiście pieśni w wykonaniu tego chóru były jeszcze nieco nieśmiałe i niepewne, wirzymy jednakże w szybki i poważny rozwój tego chóru, tymbardziej, że dyrygentem jest również Piotr Materski, no i że znana jest postawa nauczycielstwa wobec zagadnień kulturalno-społecznych.

Miłą niespodzianką był przyjazd chóru kościelnego z Ostródy pod dyr. tamtejszego odganisty Mariana Pikuły. Chór ten, wprawdzie bardzo jeszcze świeży, wykazał miłe brzmienie i jak najlepsze chęci. Szkoda, że był to tylko jeden zespół z terenu. A gdzież Lidzbark? Tyle słyszymy o muzykalności dawnej stolicy warmińskiej, znamy już tamtejsze „Echo Warmińskie", które tak pięknie prezentowało w Olsztynie kilkakrotnie piosenki ludowe warmińskie. Czyżby takie dobre początki tego chóru zostały zmarnowane?

Nie było również chóru ZZK z Olsztyna. Chór ten reprezentował niedawno bardzo korzystnie Olsztyn na zawodach zespołów związkowych. Dlaczego nie wystąpił na Olsztyńskim Konkursie?

Nowy Związek Śpiewaczy (Pomorski) niewątpliwie rozwinie nasze śpiewactwo, usunie te różne skromności, ostrożności i brak zaufania, a za rok zorganizuje w Olsztynie, lub gdzieś w terenie województwa, naprawdę wielkie i piękne Święto Pieśni. Z.